Nr. 27. Kraków 5. lipca 1914 r. Rok XII.

OJCZYZNA

Warunki przedpłaty: w kraju kwartaln. K 1·25, półr. K 2·20, rocz. K 5; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr. w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny 10 h. Za zmianę adresu płaci się 20 h.

Adres Redakcyi i Administracyi „Ojczyzny“: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p.

Zamordowanie następcy tronu i jego małżonki.



Arcyksiążę Franciszek Ferdynand.



Księżna Zofia Hohenberg.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu wraz z małżonką księżną Żofią Hohenberg, którzy przybyli do Bośnii na manewry wojskowe, **padli w niedzielę przed południem po ukończeniu manewrów ofiarą zamachu** młodego Serba, który był narzędziem **rozgałęzionego spisku, kierowanego przez Serbów z Belgradu.**

Zamordowany następca tronu od trzech lat już oficyalnie brał udział w działaniach państwowych, był wtajemniczony w bieg spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej, był faktycznie naczelnym wodzem sił wojskowych i zastępował wielokrotnie sędziwego monarchę, po którym tron miał dziedziczyć. Obecnie **następstwo** przechodzi na **arcyksięcia Karola Franciszka,** syna arcyksięcia Ottona, którego podobiznę wraz z jego żoną arcyks. Zytą podajemy w dzisiejszym numerze. Liczy on dziś lat 27, pełni służbę wojskową i do spraw politycznych nie był jeszcze dopuszczany.

Zamach był dziełem spisku **serbskiego,** których aneksya Bośnii i wrogi stosunek Austryi do Serbii rozjątrzyła i którzy w następcy tronu chcieli ugodzić „reprezentanta austryackiego państwa“, jak to oświadczył sędziemu śledczemu sprawca zamachu Princip. Ostatnie rozruchy, wywołane przez młodzież gimnazyalną, z pewnością nie pozostały bez wpływu na Principa. Oczywiście urzędowe sfery serbskie ogłosiły urzędowe oświadczenie, potępiające zamach i wyrażające najwyższe oburzenie.

Jednak nici sprzysiężenia wiodą do Belgradu.

Szczegóły tragicznej śmierci następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki są następujące:

Zamach wykonano w czasie, kiedy arcyksiążę wraz z małżonką jechali na przyjęcie w ratuszu. W drodze rzucono w kierunku samochodu bombę, którą arcyksiążę odbił ręką. Za samochodem **bomba eks-**

plodowała i skierowała się do samochodu drugiego, w którym jechali hr. Boss Waldek i adjutant przyboczny szefa rządu podpułkownik Merizzi. Obaj odnieśli lekkie rany, z publiczności 6 osób odniosło poranienia.

Ujęcie sprawcy zamachu. Sprawca zamachu, z zawodu drukarz z Tresbinje, nazwiskiem Cabrinowicz został natychmiast ujety.

Jak wyglądała bomba? Bomba była w kształcie flaszki i napełniona była gwoździami i ołowiem. Eksplozya była nadzwyczaj silną, dowodem rozerwane żelazne zaluzye.

cyksiążę jak i księżna pozostali dalej wciąż w wyprostowanej pozycyi na swych miejscach. Mimo to za żadną cenę nie chciał dalej pojechać przez miasto i polecił szoferowi, aby samochód cofnął do najbliższego mostu, aby dotrzeć do konaku. Kiedy samochód wracał przez most, księżna pochyliła się ku swemu małżonkowi i prawe ramię szefa krajowego. Generał Potiorek sądził jednakże, że księżna zemdlała wskutek wstrząśnienia nerwowego. W tem mniemaniu utwierdziło go jeszcze i to, że arcyksiążę i księżna **wymienili po cichu parę słów**, których jednak wśród



Rodzina zamordowanego Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

W ratuszu. W ratuszu starszy burmistrz wystąpił, aby wygłosić oficyalną mowę — arcyksiążę jednak przerwał mu słowami: **Przyjechałem do Sarajewa w gościnę, a wy witacie mnie bombami.** Na sali zapanowała cisza. Po dłuższej dopiero chwili, arcyksiążę powiedział do burmistrza: **Teraz może pan mówić.**

Po przyjęciu w ratuszu arcyksiążę objawił chęć odwiedzenia szpitala, gdzie złożono ciężko rannego Merizziego. Szef rządu Potiorek i ks. Hohenberg błagali go, by zaniechał tego zamiaru. Arcyksiążę jednak stał się nieugięty przy swym zamiarze. W drodze znalazł śmierć od kul rewolwerowych Principia.

Drugi zamach.

O drugim zamachu podają obecnie następujące szczegóły: Sprawca zamachu **dał dwa strzały** w chwili, kiedy samochód znajdował się **po prawej stronie trotoaru,** zapełnionego tłumem ludzi.

Princip strzelił więc z bezpośredniej odległości, co tłómaczy fatalny skutek obu dobrze wymierzonych strzałów. Szef kraju, generał Potiorek, miał wrażenie, że nic się nie stało, ponieważ zarówno arzgiełku nie zrozumiał. Dopiero kiedy Potiorek, który musiał nieznającego terenu szofera pouczać o kierunku, zwrócił się znów do arcyksięcia i do księżny, **zauważył w otwartych ustach siedzącego jeszcze prosto arcyksięcia krew.**

Kiedy samochód zatrzymał się przed konakiem, księżna już była zupełnie bezprzytomną. A gdy księżnę podniesiono z samochodu, **arcyksiążę upadł także.**

Szczegóły zamachu.

Księżna Hohenberg, żona następcy tronu, w **pierwszej chwili nie czuła, że jest ranioną** i gorąco zajmowała się losem arcyksięcia, i dopiero, gdy przewieziono ją do konaku straciła przytomność, padła na ziemię i w **kilka chwil umarła.**

Rana arcyksięcia była straszna. Ponieważ **kula ugodziła w tętnicę,** przeto krew buchała strumieniem tak, że arcyksiążę przybył do konaku zalany krwią. Skoro spostrzeżono, że arcyksiążę jest nie do uratowania, wezwano z pobliskiego klasztoru OO. Franciszkanów, ks. Michaczowicza, który udzielił umierającemu następcy tronu absolucyi.

Pomoc lekarska była natychmiast pod ręką, lecz była daremną. U arcyksięcia, którego tętnica szyjna była przebita, mniej więcej po kwadransie stwierdzono śmierć.

Zwłoki przewiezione będą do Wiednia. Zwłoki, złożono na razie w konaku, gdzie zostały zabalsamowane a następnie z odpowiedniemi ceremoniami dworskimi przewieziono do Wiednia.

Życiorys zamordowanego następcy tronu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand urodził się dnia 18 grudnia 1863 roku w Gracu, jako syn arcyksięcia Karola Ludwika. Matką jego była Marya Annunciata księżna z linii Bourbon. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odziedziczył w r. 1878 po śmierci księcia Franciszka V, z Modeny jego wielki majątek.

Po śmierci następcy tronu arcyksięcia Rudolfa 30 stycznia 1889 r., jako najbliższy następca tronu austryacko-węgierskiego po swoim ojcu otrzymał tytuł i prawa następcy tronu.

W roku 1892 rozpoczął on dwuletnią podróż dla zwiedzenia świata.

W wojsku był on zastępcą cesarza, jako naczelnika sił zbrojnych całego państwa. Był generałem kawaleryi i admirałem, właścicielem 19 pułku piechoty oraz 6 pułku artyleryi polowej. Ożenił się 1 lipca 1900 z Zofią hr. Chotek, urodzoną 1 marca 1868., która obecnie miała tytuł księżnej Hohenberg.

Osoby morderców.

Gawryło Princip, sprawca zamachu liczy lat 19 i pochodzi z Grachowy w powiecie Liwno. Jest słuchaczem gimn. z Belgradu. W śledztwie podał, że dawno nosił się z zamiarem zamordowania jakiejś wysoko postawionej osobistości. Chwilę wahał się, jednakże potem strzelił szybko raz po razie. Wspólników jak powiada nie miał.

Nadejko Cabrinowicz, drukarz z zawodu lat ma 21, którego zamach z bombą się nie udał, zeznał, że otrzymał bombę od **jakiegoś anarchisty w Belgradzie,** którego nazwiska nie zna. Również przeczy jakoby miał wspólników. Podczas śledztwa zachowywał się bardzo cynicznie. Cabrinowicz, by uniknąć pochwycenia, skoczył do rzeki Mijacka, publiczność jednak i policyanci ujęli go.

Podrzucona druga bomba. Kilka kroków od miejsca, gdzie dokonano drugiego zamachu, **znaleziono bombę, pochodzącą prawdopodobnie od trzeciego spiskowca,** który odrzucił widocznie bombę, gdy widział, że zamach Principa się udał.

Aresztowanie posła sejmowego.

Przedsięwzięte dotąd aresztowania i rewizye domowe wśród Serbów, mieszkających w Sarajewie, utwierdzają coraz bardziej podejrzenie, że **wątka spisku należy szukać w Serbii.**

Jasne światło na tło zamachu rzuca przedsięwzięte aresztowanie **członka wirylnego Sejmu bośniackiego,** wiceprezydenta serbskiej Rady szkolnej, moralnego przywódcy serbskiego ruchu nacyonalistycznego w Bośni, **Gregoriewa Jeftanowicza.**

Jeftanowicz, w niedzielę, zaraz po zamachu na arcyksięcia opuścił Sarajewo, co wywołało podejrzenie, że miał wszelkie powody do ucieczki do Serbii. W Wyszehradzie jednak, w pobliżu granicy serbskiej, **dogoniono go i aresztowano,** poczem odwieziono z powrotem do Sarajewa.

Serbskie bomby.

Zostało stwierdzonem, że **bomby nadeszły z Belgradu i Kragujewacu.**



Pierwszy zamach zapomocą bomby.

Princip twierdzi, że zamach przez niego wykonany jest wyrazem zemsty za uciskanie Serbów.

Drugie senzacyjne aresztowanie.

W miejscowości Dimosinje aresztowano prezesa radykalnej partyi serbskiej Schola. W okręgu Schola ludność serbska zaczęła objawiać sympatyę mordercom następcy tronu.

Aresztowania.

Sarajewo (tel. wł.) Dokonano tu wielu aresztowań **w sferach bośniackich i odstawiono do aresztów garnizonowych i umieszczono w 20 celach.** **Dokonano licznych aresztowań kobiet i dzieci,** gdyż stwierdzono, że spisek dotarł aż do tych warstw.

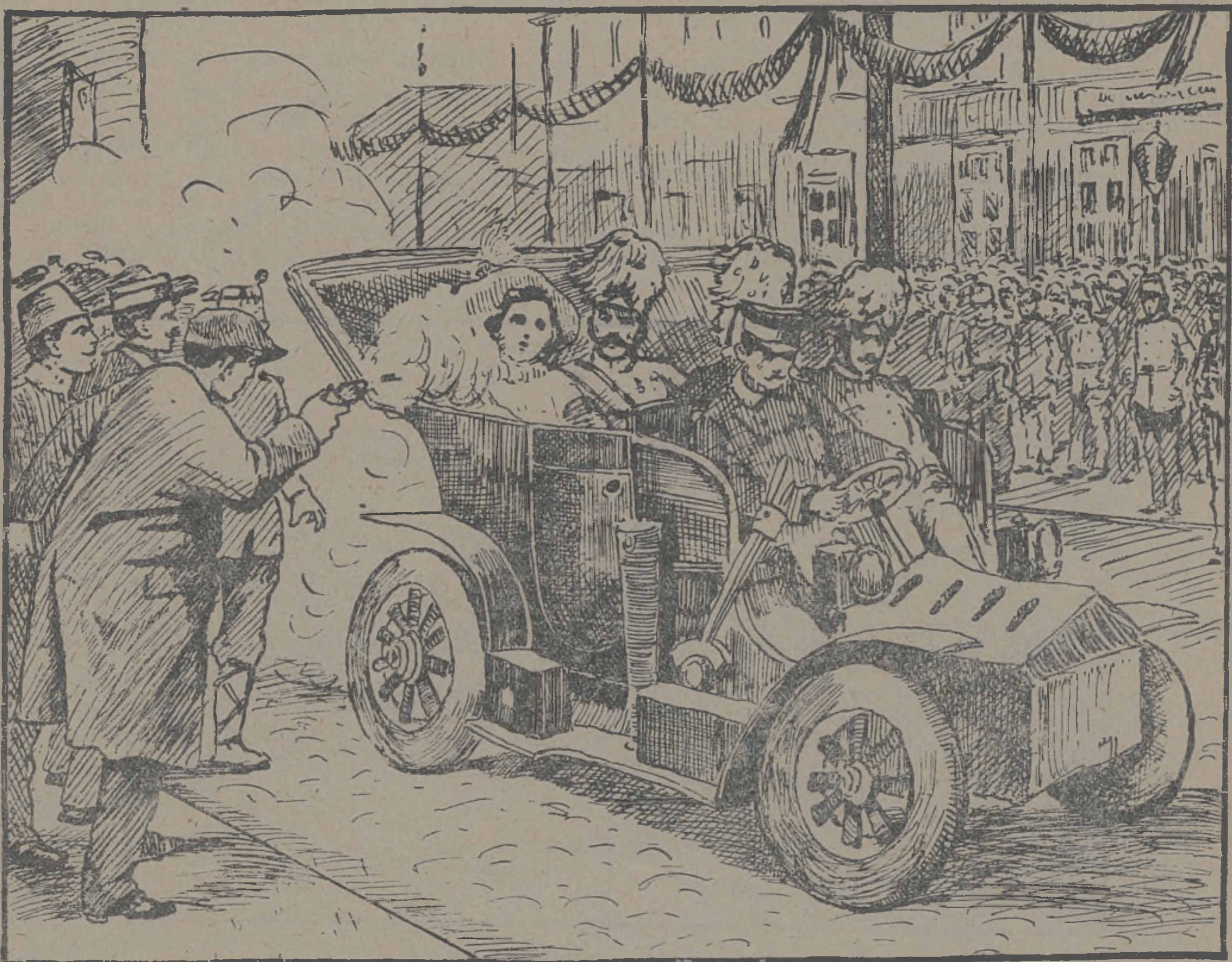
Wzburzenie i demonstracye.

Ogólne panuje oburzenie, że władze policyjne, tak małe zarządziły środki ostrożności, skoro sprawca mógł dotrzeć tak blisko automobilu i z takiej bliskości dać niechybne strzały.

W Sarajewie wybuchły wielkie rozruchy studentów, ludności chorwackiej i muzułmańskiej przeciwko Serbom. Wnoszono okrzyki **„precz z mordercami serbskimi“.** W domach i lokalach publicznych serbskich wybijano szyby, a szczególnie zdemolowano dom redakcyi tutejszego dziennika serbskiego,

Na miejscu wypadku pochód się zatrzymał, wszyscv uklękli, odkryli głowy i odprawili modły. **Kiedy rozruchy w nocy przybrały większe rozmiary wystąpiło wojsko, które przywróciło spokój.**

W Zagrzebiu wybuchły także rozruchy partyi chorwackiej przeciwko Serbom. W wielu domach serbskich wybito okna, zdemolowano lokal redakcyi dziennika serbskiego.



Śmiertelne strzały rewolwerowe.

Sądy doraźne w Sarajewie.

Ogłoszono w Sarajewie sądy doraźne. Nietylko morderstwa i zabójstwa, ale także podpalania, rabunki i zbiegowiska, karane będą na podstawie sądu wojennego śmiercią. Sądy cywilne przestały funkcyonować.

Telefony w całej Bośni zamknięto. Wczoraj nie przyjmowano już nawet rozmów telefonicznych z Wiednia do Bośni. Depesze nadane do Bośni i z Bośni podlegają cenzurze.

W Sejmie chorwackim.

W sejmie przyszło wczoraj do bardzo burzliwych scen. Partya Franka zwróciła się przeciw prezydentowi Medakovicowi (Serbowi) z okrzykami obelżywymi, poczem posłowie opuścili sejm. Po ponownem podjęciu obrad wołano: Rozwiązać Sejm! Nie pozwolimy by Serb prezydował! W sejmie siedzą szpiedzy! Wśród tego Medakowicz odczytał manifest żałobny, gdy Chorwaci bombardują go papierami wołając: Precz z Serbią!

Po przyjęciu manifestu posłowie większości wyszli przed gmach, gdzie ich frankiści przyjęli okrzykami: Precz!

zułmanin został lekko zraniony. Chłopca tego aresztowano. Szczegółów brak.

Zachowanie się morderców.

Obaj sprawcy zamachu siedzą w więzieniu i są obserwowani przez otwory we drzwiach.

Cabrinowicz z natury flegmatyk jest złamany zupełnie i na wszelkie badania odpowiada: Bogu niech będą dzięki, że się tak stało, jak zamierzyliśmy, szkoda tylko księżnej, ale to trudno, dobrze, że się udało.

Gdy mu w śledztwie mówiono, że może być ułaskawiony, odparł: „Nie potrzebuję łaski, ja i tak ze życiem już się pożegnałem".



Nowy następca tronu z żoną.

Rozruchy w Bośni.

Następstwem demonstracyi przeciw Serbom w Sarajewie są rozruchy na prowincyi w całym kraju. Chłopi serbscy uzbrojeni łączą się w gromady i zbliżają się pod miasta, zamieszkiwane przeważnie przez muzułmanów i Chorwatów.

Z wielu miejscowości wezwano pomocy wojskowej. Z Mostaru odeszły silne oddziały wojskowe do innych miast.

Po zamachu. — Trzeci sprawca.

Ponieważ wielu świadków zamachu wskazywało na niejakiego Cermaka, **urzędnika sądowego, jako tego, który miał równocześnie strzelać,** wobec tego Cermaka aresztowano.

Nowa bomba.

Pewien młody chłopiec rzucił przed południem na ulicy bombę, która wybuchła, przyczem jeden mu-

Obaj sprawcy zamachu **nie będą straceni,** a to z tego powodu, ponieważ Cabrinowicz może być tylko oskarżony o usiłowane morderstwo, zaś Princip niema 19 lat. Policya czyni obecnie poszukiwania, czy też Princip niema 20 lat.

Wrażenie w Wiedniu.

Pierwszą bardzo bolesną wiadomość o zamachu otrzymał z rodziny cesarskiej najmłodszy brat następcy tronu Piotr Ferdynand w chwili, gdy znajdował się na dworcu kolejowym, aby udać się na wycieczkę. Oczywiście na wieść o wypadku natychmiast powrócił do Burgu.

Pierwsza wiadomość o zamachu przyszła do Ischlu, siedziby zamku cesarskiego, o godzinie 12-tej donosząca o szczęśliwym ocaleniu arcyksięcia od zamachu od bomby. W godzinę później nadeszła druga o drugim zamachu i katastrofie. Smutną misyę uwiadomienia cesarza wziął na siebie generał adjutant Paar. Z początku powiedziano cesarzowi o katastrofie auto-

mobilowej i o ciężkiem zranieniu arcyksięcia, dopiero w godzinę odkryto mu całą prawdę. Cesarz był ogromnie wzruszony i po chwili dopiero zdołał wyrzec słowa: „To jest straszne, to jest straszne, jakże mi los niczego nie oszczędza“.

Wiadomość o zamachu do Budapesztu przyszła tu o godz. 2-giej popołudniu i sprawiła ogromne wrażenie, szczególnie wielkie współczucie dla osieroconych dzieci.

Głosy polityczne o zamordowanym arcyksięciu.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że zamordowany następca tronu był zwolennikiem ruchu **chrześciańsko-społecznego**. Publiczną było tajemnicą, że sympatyzował z dziennikiem antysemickim „Reichspost“, który był formalnie jego przybocznym organem.

Również należy sprostować błędne wieści, jakoby następca tronu sprzyjał **ukraińcom** i popierał ich plany o „Wielkiej Ukrainie“. Pogłoski te pochodzą stąd, że w czasach młodszych przestawał z obecnym dzisiaj metropolitą lwowskim ks. **Andrzejem Szeptyckim.**

Tajemniczy zły znak.

Bardzo dziwny wypadek zdarzył się w sobotę, a więc na **dzień przed zamachem na zamku następcy tronu w Konopiszt.** Na polecenie następcy tronu dobudowywano obecnie nowe skrzydło pałacowe i w tym celu **wysadzono skałę.** Otóż podczas jednego wybuchu dynamitowego, ułamek skały odbiegł daleko od miejsca robót, **i trafił w okno na drugim piętrze**, które rozbił i upadł do pokoju księżnej. Tam upadł na biurko i **zniszczył stojący na biurku portret obojga arcyksiążąt.**

Skutki zamachu

mogą przynieść niespodziewane wyniki. Możliwa jest nawet z tego powodu **wojna Austryi z Serbią.**

Austrya żąda zadośćuczynienia od Serbii!

W ministerstwie spraw zagranicznych we Wiedniu odbyła się konferencya przy udziale ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, **szefa sztabu generalnego i ministra wojny.**

Podobno postanowiono domagać się od **rządu serbskiego zadośćuczynienia** ze względu na fakt, że śledztwo dowiodło, iż **spisek był uknuty i postanowiony w Belgradzie.**

Obaj dygnitarze wojskowi oświadczyli, że należy **poprzeć to żądanie** przygotowaniami wojennemi na wypadek, gdyby **rząd serbski nie chciał** spełnić życzeń austryackich.

Projekt regulaminu Rady narodowej.

Poseł dr. Głąbiński przedłożył wszystkim polskim stronnictwom projekt nowego regulaminu Rady narodowej. Przytaczamy ważniejsze punkty.

Rada narodowa jest organem narodu polskiego, powołanym do obrony praw i interesów narodowych. Rada narodowa ma stałą siedzibę we Lwowie, może jednak zbierać się w miarę potrzeby także w innych miejscowościach.

Rada narodowa składa się z 60 członków, a mianowicie:

1) z 18 delegatów polskich stronnictw w Sejmie galic., zatwierdzonych przez polskie Koło sejmowe. Delegaci ci tworzą zawiązek Rady narodowej i wybierają tymczasowe prezydjum Rady. W razie zmiany w organizacji polskich stronnictw sejmowych będzie liczba delegatów odpowiednio zmienioną;

2) z dwóch delegatów polskich posłów Sejmu śląskiego i jednego delegata posłów sejmu bukowińskiego;

3) z 18 delegatów organizacyi narodowych polskich, a mianowicie z 6 delegatów organizacyi narodowych powiatowych i miejskich, 2 delegatów krajowej organizacyi mieszczaństwa polskiego, jednego delegata centralnego komitetu katolickiego, jednego delegata organizacyi polskiej na Spiżu, dwóch delegatów organizacyi narodowych polskich w Ameryce północnej, jednego delegata Zjednoczenia kobiet polskich, jednego delegata Związku Towarzystw młodzieży narodowej polskiej, po jednym delegacie Związku Tow. Sokoła, drużyn Bartoszowych, drużyn strzeleckich i Związków strzeleckich;

4) z 5 delegatów polskich instytucyi i towarzystw oświatowych, mianowicie Akademii Umiejętności, Towarzystwa popierania nauki polskiej, Tow. Szkoły Ludowej, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i polskiego Tow. pedagogicznego;

5) z 5 delegatów polskich organizacyi gospodarczych, mianowicie Zjednoczenia Tow. gospodarskich i Kółek rolniczych, Związku stowarzyszeń pomocy przemysłowej, Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, polskich organizacyi rękodzielniczych i robotniczych;

6) z 3 delegatów miast Lwowa, Krakowa i Związku 30 większych miast kraju;

7) z 3 delegatów Tow. dziennikarzy polskich.

Rada narodowa uzupełni powyższy skład w miarę potrzeby przez kooptacyę pięciu członków z pośród instytucyi, towarzystw i osobistości, których rada i pomoc w sprawach narodowych okaże się potrzebną.

Wybór delegatów polskich stronnictw sejmowych ad 1) odbywa się w ten sposób, że każde z sześciu dzisiejszych stronnictw polskich w Sejmie przedstawia z grona posłów lub z poza tego grona po trzech członków i tyluż zastępców. Koło sejmowe zaś te propozycye zatwierdza.

Wybór delegatów z innych organizacyi odbywa się w sposób wskazany regulaminami i uchwałami owych organizacyi. Jeśliby statuty nie pozwalały pewnym organizacyom formalnego delegowania swoich członków do Rady narodowej, wówczas powoła Rada narodowa delegatów z pośród przedstawicieli owych organizacyi w drodze kooptacyi. Tak samo postąpi Rada narodowa, jeżeli w chwili jej powołania do życia pewne krajowe organizacye narodowe, n. p. rękodzielników i robotników polskich jeszczeby nie istniały.

Wybór sześciu delegatów organizacyi narodowych powiatowych i miejskich odbywa się w ten

GŁOSY LUDU

W Bielsku krew polska się polała.

Brutalny napad Prusaków i policyi na Polaków.

O godzinie 8-mej wieczorem dnia 27 odbył się w Bielsku wiec Stowarzyszeń hakatystycznych, zwołany przez specyalny komitet. Wiec ten po przemowie p. Forsta i wielu innych hakatystów uchwalił czynnie **a więc gwałtem nie dopuścić do obchodu 10-lecia Sokoła bielskiego.** Jako oznakę przyjęli bursze niemieccy **niebieski bławatek,** który jest kolorem herbu królów pruskich, a ich prowodyrzy białe opaski na rękawy, a jako hasło porozumiewawcze trzykrotny gwizdek, na który znak mieli się zgromadzić w jednym punkcie.

Równocześnie odbyło się poufne zebranie 18 **najzacieklejszych hakatystów,** mężów zaufania hakaty pruskiej, na którem znowu postanowiono, bezwarunkowo sprowokować Polaków a nawet **położyć trupem najwybitniejszych naszych pracowników narodowych p. posła Zamorskiego, p. posła Dobiję i p. prezesa Sokoła tamtejszego Podgórskiego, gdyby do Bielska usiłowali się Polacy dostać przemocą.**

Organizacya bojówki niemieckiej.

Obfite składki zasiliły kasę bojówki i umożliwiły jej zakupno zgniłych jaj, lasek, bokserów, a nawet wykupiono w Bielsku wszystkie rewolwery. Do składki tej przyczynił się szczególnie znany hakatysta Jozephy, bo ofiarował na ten cel 500 koron.

Dom polski w Bielsku.

O godzinie 11-tej w nocy zebrało się około 30 członków, celem zastanowienia się, czy uroczystość urządzić, gdyż Magistrat bielski po 6 tygodniowym wytrzymaniu podania o zezwolenie na obchód, **dopiero w przeddzień o godz. 5-ej po południu,** wydał rozporządzenie na podstawie paragrafu 7 i 11 (przedkonstytucyjny patent cesarski z roku 1854) **zabraniając wstępu do Bielska Polakom umundurowanym lub zaopatrzonym w jakiekolwiek odznaki.** Rekurs wniesiony natychmiast przez „Sokół“ w Bielsku, władze krajowe w Opawie, według twierdzenia p. inspektora Pezdeka, załatwiły odmownie, lecz mimo stanowczego żądania na piśmie tej uchwały mu nie wydano.

Niemcy nie pozwalają się nam modlić.

Ze smutkiem przyjęto do wiadomości, że wikaryat **nie pozwolił na odprawienie mszy świętej,** mimo, że miejscowe probostwo zgodziło się na to. — Inspektor policyi Pezdek przyrzekł „Sokołowi“, że około **południa gotów jest puścić** przybyłych Sokołów do Domu polskiego, by tam mogli w zamkniętych murach obchodzić swą wielką uroczystość — postanowiono więc, że wszyscy druhowie przybyli z okolic wysiadać będą w Białej, a stamtąd wyruszy pochód po nadejściu zezwolenia od inspektora p. Pezdeka. Wieczorem nadeszła wieść, że Niemcy mają zburzyć nad ranem Dom polski, postawiono więc 12 ludzi w pogotowiu przez całą noc.

Pierwsze bezprawie Niemców.

Już wczesnym rankiem grupy wszechniemców rozpoczęły prowokacye, napadając na nauczyciela T. S. L. p. Olecha pod Domem polskim.

Policya po stronie Niemców.

Napadnięty wezwał interwencyi policyi, która mu pomocy odmówiła.

Dworzec w Bielsku.

Kolejno przybywał pociąg po pociągu z druhami z okolic, którzy wysiadali w Bielsku i dopiero pod presyą bagnetów żandarmeryi i policyi ustępowali. — Szczególnie męskie stanowisko zajął Sokół krakowski i podgórski, który ustąpił dopiero, gdy żandarmerya otoczyła drużynę z najeżonymi bagnetami i wobec zapewnień inspektora policyi p. Pezdeka, że po porozumieniu się ze starostą z Bielska i Białej zezwoli na przejście z Białej do Bielska, choćby nawet zaraz po przybyciu do Białej.

Zbiórka na boisku w Białej.

Sokołów umundurowanych z okolic i miejscowych według złożonych raportów 1200 było — delegaci i goście, oraz miejscowa ludność bez mundurów około 3000 i 200 członków straży pożarnej i kilkudziesięciu skautów. Po sformowaniu się pochodu ruszono w

pochód

pod przewodem p. posła **Zamorskiego** i p. posła **Dobiji ku Bielsku.** Na czele szły straże pożarne okoliczne, za niemi posuwały się tysiące robotników i ludu okolicznego. Za robotnikami ruszyły drużyny sokole pod komendą p. dr. Malca. W zupełnej ciszy przeszedł pochód przez ulice Białej i zdążał ku mostkowi, przez który miał być dozwolony przechód. Na

czoło pochodu przed mostem wystąpili przedstawiciele prasy polskiej, a wśród nich delegat „Il. Gazety Polskiej“ H. Kordzik, del. „Ojczyzny“ i „Wieńca i Pszczółki“ p. Małłosz i ks. Kotarba.

Groźna sytuacya.

Wnet spostrzeżono, że była to zasadzka, obmyślana przez kierowników hakaty pruskiej inspektora Pezdeka i Jozephyego. — Wprowadzono pochód na most 1 metr szeroki, — stanął z jednej strony Białki **pochód polski, zupełnie nieuzbrojony, — z drugiej pod osłoną bagnetów, tłum hakaty, wyjącej i wywijającej laskami, rewolwerami itp.** Stanowisko Polaków wobec tłuszczy wyjącej było imponujące, cicho i spokojnie stali przeszło godzinę, oczekując pertraktacyi. Tymczasem zezwalają na przejście p. posłowi Zamorskiemu, p. Olechowi, red. Matłoszowi i kilku innym do Domu polskiego, gwarantuje im p. Pezdek bezpieczeństwo, dając w asyście policyę.

Podstęp — grad kamieni.

Kiedy weszli oni w tłum burszów, policya rozluźniła kordon — zaczęto okładać laskami naszych, **poseł Zamorski cudem uszedł śmierci**, a inni wysłannicy rzuceni zostali w paszczę uzbrojonych drabów niemieckich.

Hakatyści kieszonkowcami.

Gdy p. Olech instynktownym ruchem sięgnął po rewolwer, rzucono się nań i odebrano, podczas tej operacyi zginął mu pugilares z pieniądzmi, innemu ukradziono z portmonetką kilkanaście koron, — zaś p. Matłosza poraniono, zadając mu kilka ran w rękę i na dwa palce ranę w udo. Równocześnie grad kamieni posypał się na Polaków, a gdy obiegła też wieść o demolowaniu Domu polskiego, wówczas staje na czele Straży pożarnej p. redaktor Rysiewicz i p. poseł Dobija i rusza naprzód. Żandarmi pochylili ku idącym **karabiny i bagnety dotknęły piersi.** Tymczasem tłum robotników polskich przemocą zdąża na III. most. Jako ludzi bez oznak i nieumundurowanych powinna policya puścić, mimo to nie uczyniono tego, — tłum robotników rzuca się w Białkę i brodząc w wodzie przechodzi na drugi brzeg.

Krew.

Na czele burszów i policyi rzuca się na nich p. nadinspektor Pezdek z obnażonymi szablami. Policya tnie na ostro, a równocześnie bursze zasypują gradem kamieni. Polacy odpowiedzieli i kilkakrotnie ponawiali atak, lecz musieli się cofnąć przed szablami i bagnetami — **za chwilę polała się krew.** Równocześnie zawrzało na moście II., gdzie **raniono posła Dobiję** i kilkudziesięciu uczestników pochodu. I tu odepchnięto burszów, lecz tym przyszła w sukurs policya.

Skauci opatrują rannych.

Przy moście II. zatrzymano się dla opatrzenia rannych i zabrania ich do miasta, — niesiono ich na ręku.

Ciężko ranni.

Józef Mrowiec, Antoni Gąsiorek, Stefan Białek, Józef Jasiewicz, Ignacy Szustak, Teofil Mazur, Stanisław Woźny, Franciszek Stec, Michał Klich, Stanisław Słuchanek, Jan Surman, Józef Perda, Antoni Juraszek, — prócz tych jeszcze jest rannych trzydziestu kilku, w tem kilkanaście cięć od pałasza.

Eskorta.

W Bielsku policya wydała zarządzenie, by **wszyscy Polacy przebywający w Domu polskim, usunęli się z niego i cofnęli się do Białej,** gdyż w przeciwnym razie **policya nie ręczy za ich całość.** Pod bagnetami przeszli obecni w Domu polskim i połączyli się z pochodem, czekającym jeszcze na rannych. Poczem razem przeszli do Białej.

Na spokojnie **wiecujących Polaków w Białej padły kamienie z okien niemieckich i dwa strzały rewolwerowe z okien domu Bergera.** Kamienie rzucane z okien, raniły także żandarmeryę, która w odpowiedzi na niemieckie kamienie **wykonała szarżę,** tratując kobiety i dzieci, rąbiąc na lewo i prawo. Szarża odepchnęła wiec na boisko gdzie w gorących słowach **przemówił poseł Zamorski, Dobija, prezes Podgórski i wielu innych. Uroczystość całą uchwalono odłożyć,** aby Niemcom okazać, że na naszej ziemi **jesteśmy gospodarzami i nie ma ofiary, której nie poniesiemy,** aby bronić praw naszych, **do polskiego piastowskiego Śląska.**

Brutalny napad policyi i hakatystów pruskich, uzbrojonych w **rewolwery i pałki,** na bezbronną ludność polską wywołał powszechne oburzenie. To też jeszcze tego dnia i na następny **chłopi polscy sprawili** królewskie lanie **hakatystom w okolicy Białej.**

W kraju, brutalny ten napad Prusaków, wywołuje powszechny odwet. Młodzież polska **we Lwowie, zniszczyła sklepy, sprzedające pruskie towary.** Cały naród polski, za krew polską przelaną w **Bielsku,** musi odpowiedzieć **bojkotem towarów pruskich.**

Skutki pruskich rozbojów.

Biała, 1 lipca.

Kij ma dwa końce.

Już popołudniu w dniu zajść bielskich doszła do okolicznych wsi i osad wiadomość o gwałtach niemieckich, budząc **wśród ludu polskiego niebywałe podniecenie.** Około godz. 5-tej po poł. nadeszła do starostwa w Białej depesza z miejscowości Podlas, żądająca pomocy żandarmeryi dla turystów pruskich, **których chłopi polscy srogo poturbowali** i wepchnęli do wody, moczarowatych stawisk, przez które musieli uciekać. Turyści ominęli nawet w strachu Bielsko i pieszo, przez pola, skierowali się ku granicy pruskiej.

Zbombardowanie pociągu z hakatą.

Z Bystrej nadeszły do Białej wiadomości, że na dojeżdżający pociąg burszów wiozący uczestników awantur niedzielnych, tłumy ludu poczęły rzucać kamieniami, tłukąc niemi szyby i lustra w I. klasach. Czy raniono kogo z pasażerów, dotąd niewiadomo.

Także z innych miejscowości w okolicach Białej i Bielska dochodzą wiadomości o grożącem Niemcom niebezpieczeństwie.

Żydzi wspierają Niemców.

W tłumie niemieckich **burszów** i najmitów, **gotowych do mordowania** Polaków, zauważono niezwykle liczny zastęp **miejscowych i okolicznych żydów.** Straże ogniowe i ludzie z Łodygowic i okolicy, niemniej sam **poseł Dobija,** stojący na mostku na Białce, rozpoznali wielu żydów z podbialskich gmin i po nazwisku wywoływali ich i w tłumie wskazywali. Żydzi, skonsternowani, chowali głowy, by się kryć za plecami drugich. **Ludność odgraża się,** że zapamięta sobie ich dobrze, **i za gotowość do rozlewu krwi polskiej odwdzięczy się im sowicie.**

Niemiec o planowanych gwałtach.

Prezes „Sokoła“ bielskiego p. Podgórski, otrzymał od jednego z Niemców, uczestniczących w obradach i planowaniu gwałtów list, który jednak z powodu nieobecności p. P. w domu, doszedł go po dokonanych awanturach. W liście tym ostrzega go ów Niemiec przed grożącem mu niebezpieczeństwem, **odsłania wszystkie przygotowania hakaty,** liczbę spodziewanych Niemców, idących w pomoc z poza Bielska, o czasie i miejscu rozstawienia straży przy mostach wiodących do Bielska, przyczem stwierdza, że z samej Mor. Ostrawy spodziewane jest przybycie około tysiąca turnerów i różnej zbieraniny, w końcu odsłania różne zarządzenia policyjne, o których otrzymał bezpośrednie informacye w magistracie bielskim.

Te wiadomości ważne, są ciekawą ilustracyą stosunków panujących na kresach Zachodnich Galicyi, o które w brutalny sposób walczą odwieczni nasi wrogowie Prusacy.

Witkowice pow. Biała.

Dzięki usilnej pracy naszego kierownika szkoły p. Obary i ks. proboszcza miejscowego gmina nasza podnosi się z każdym rokiem tak pod względem ekonomicznym, jak i narodowym. Prawie w każdą niedzielę odbywają się odczyty, o które stara się kierownik szkoły, uświadamiające nasz lud. Pod względem politycznym mieszkańcy gminy należą do Związku narodowo-ludowego a jedyną gazetą czytaną przez lud jest „Wieniec i Pszczółka“.

Celem jeszcze większego skupienia i zagrzania ludzi do pracy w naszem stronnictwie urządzili pp. prof. Podgórski i p. Matłosz zgromadzenie polityczne w dniu 7 czerwca.

W zebraniu wzięli udział najpoważniejsi gospodarze wsi. Referat o sytuacyi politycznej i rozwoju stronnictwa wypowiedział prof. Podgórski, którego wywodów zebrani wysłuchali z naprężoną uwagą. Po przemówieniu wybrano komitet miejscowy, który ma baczyć na całość naszych spraw gminnych. W dyskusyi zabierał głos p. Obara, który bardzo słusznie domagał się, by posłowie Koła Polskiego mniej ulegali rządowi, a więcej dbali o sprawy narodowe polskie.

Z tego miejsca dziękujemy prof. Podgórskiemu i p. Matłoszowi za przybycie i wyświetlenie nam wielu spraw dotyczących nas chłopów.

Stojałowczyk.

Kęty pow. Biała.

W dniu 8 czerwca odbyło się w sali „Sokoła“ poufne zebranie polityczne, na które przyjechali z Białej prof. Podgórski i p. pos. Dobija. Po zagajeniu zebrania przez prezesa organizacyi miejscowej p. Cwierzyka, wybrano prezydyum wiecu, do którego weszli: przewodniczący burmistrz Krzysztoforski, zastępca ks. Wądolny, sekretarz Baczak Julian. Przewodniczący udzielił głosu prof. Podgórskiemu, który w dłuższem przemówieniu przedstawił dzieje naszego mieszczaństwa we wszystkich zaborach a przedewszystkiem wykazywał przyczyny upadku mieszczan polskich u nas w Galicyi. Po przekonywującem przemówieniu rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: poseł Dobija, redaktor Matłosz, p. Cwierzyk, p. Grabecki i p. Szatanek. Wszyscy mówcy wskazywali na brak prawdziwie polskiej organizacyi mieszczańskiej, któraby podniosła nasze mieszczaństwo sterroryzowane przez żydów i ich opiekunów: rząd. Postanowiono w krótkim czasie urządzić wielki wiec, na którym przyszłoby do zorganizowania mieszczan polskich. Dałby Bóg, by zapoczątkowana praca uwolniła nasze miasta z opieki żydów i rządu.

Uczestnik.

Godziszka, pow. Biała.

Podziękowanie:

W dniu 1 czerwca br. odbył się uroczysty obchód Konstytucyi 3-go Maja w Godzisce z nabożeństwem w miejscowej kaplicy, które odprawił ks. katecheta Stanisław Kotarba z Andrychowa. Po nabożeństwie w długiej przemowie wyłuszczył bardzo pięknemi słowy cel Konstytucyi i jej wykonywanie p. Józef Matłosz, redaktor „Wieńca i Pszczółki“ z Bielska, następnie przemawiał p. poseł Ludwik Dobija, tak samo objaśniał znaczenie konstytucyi. W obchodzie wzięły udział Straże pożarne i „Sokół“ z Buczkowic i Rybarzowic i Meszna, oraz okoliczny naród około 2 tysięcy, tudzież grono nauczycieli i p. dr Franciszek Miodoński z Buczkowic. Obchód odbył się za staraniem miejscowej Straży pożarnej. Za wzięcie udziału wszystkim obecnym ślemy serdeczne podziękowanie.

Wydział och. str. p.

Wieprz pow. Żywiec.

Poseł Zamorski przed wyborcami.

W dniu 14 czerwca t. j. w niedzielę odbył się w naszej gminie wiec publiczny, na który przyjechał prezes stronnictwa, a poseł naszego powiatu p. Jan Zamorski. Zgromadzenie odbyło się w lokalu p. naczelnika gminy Pawła Bieguna. Poseł Zamorski przedstawił przebieg obrad ostatniego Sejmu kuryalnego i zabiegi naszego stronnictwa celem przeprowadzenia

reformy wyborczej. Podniósł także rozwój naszego stronnictwa, które z każdym dniem zyskuje nowych zwolenników i obejmuje swoją działalnością cały kraj i wszystkie stany jako stronnictwo skupiające koło siebie wszystkich, którym dobro ludu i narodu leży na sercu. Zebrani przemówienia posła Zamorskiego wysłuchali z zapartem oddechem i dziękowali mu szczerze i serdecznie za pracę tak w kraju jak i w powiecie, zaniedbanym dotychczas pod każdym względem. Zebrani podnosili z uznaniem pracę posła Zamorskiego, bo on jeden z pierwszych urządził wiec w naszej gminie w zakątku najbardziej zaniedbanym.

Gospodarze żalili się na macosze traktowanie przez Radę powiatową, która zupełnie zaniedbała gminy, położone z tej strony rzeki Soły, pozbawione dróg i wszelkiego dostępu.

Po pośle Zamorskim przemawiał p. Matłosz o organizacyi stronnictwa, a p. Sanetra nawoływał do zgodnej pracy w gminie i do pracy w Kółkach rolniczych.

Zawiązano gminny komitet stronnictwa, a na zakończenie zebrani burzą oklasków na wniosek pana Żyrka uchwalili posłowi Zamorskiemu wotum zaufania i podziękowanie za pracę.

Stary Stojałowczyk.

Machów, pow. Tarnobrzeg.

Nieco o uroczystościach w Machowie.

Czytamy różne gazetki, tygodniówki, dowiadujemy się o różnych uroczystościach narodowych, gdzie i jak obchodzą. „Sokół“ w Machowie został zawiązawiązany 1908 roku z 16 członków, założycielami tegoż Towarzystwa byli pp. Wojciech Wiącek były poseł do Rady państwa i były p. starosta z Tarnobrzega E. Swoboda. Nowe towarzystwo „Sokół“ rozwijało się, powoli wzrastało w członków i kupiło na własność stary budynek szkolny z ogrodem na boisko, postarało się o scenę, zakupiło do tego potrzebne przybory, urządzało przedstawienia przez członków, urządzało odczyty i obrazy świetlne, zapraszało ludzi chętnych z Tarnobrzega i Rozwadowa, prowadziło bibliotekę, wogóle było przykładem dla drugich,

W roku 1913 zostały przeprowadzone wybory nowego wydziału. „Sokół“ w Machowie urządza i dalej różne uroczystości, ale przeważnie i zabawy, a mianowicie wieczornice z tańcami, opłatek z muzyką, jajko z muzyką tańcami i bijatyką, jak to miało miejsce dnia 26 kwietnia 1914.

W dniu 1 czerwca 1914 r. „Sokół“ Machowski urządzał wielką uroczystość, bo poświęcenie krzyża ku uczczeniu poległych braci naszych, z tablicą pamiątkową z napisem:

Poległym Bohaterom w 1863 roku
w dowód pamięci „Sokół“ w Machowie 1914.

Po nabożeństwie o godz. 8 rano pochód ruszył z Miechocina do Machowa i tam nastąpiło poświęcenie krzyża przez księdza kanonika Antoniego Rychla, poczem zabrał głos pan J. Opateński, dyrektor szkoły w Tarnobrzegu, po nim ks. katecheta z Tarnobrzega, a na ostatku p. Wojciech Wiącek. I na tem właściwa uroczystość się skończyła.

Ale kochani czytelnicy, co było po poświęceniu? Muzyka obok krzyża, sprowadzona około 2 mile od Machowa, była już w pogotowiu. Zaledwie księża odjechali, muzyka zaczęła swoje dzieło, a równocześnie z nią i bufet, trunkami obficie zaopatrzony. Za bufetem była szynkarka aż z trzeciej wsi, bo miejscowy szynkarz na to by się nie odważył, aby obok krzyża, pod którym były mowy i nawoływania do jedności i trzeźwości, on pijaństwo rozszerzał. Po godzinie 6 wieczór wójt Machowski puścił muzykę do kancelaryi gminnej i tu grała do późnej nocy.

„Sokole“! Czy nie umiesz inaczej obchodzić uroczystości narodowych i religijnych! Po trzeźwemu urządzać przedstawienie, odczyt, deklamacye, śpiewy narodowe!

Dużo już członków pierwszych wystąpiło, widząc tak złe postępowanie i prowadzenie się „Sokoła“, pozostało zaledwie kilku i ci, co się później wpisali dla zabawy.

„Sokole“, popraw się!

Jeden z wielu.

Zaleszany p. Tarnobrzeg.

W poniedziałek w Zielone Świątki zjechał tu do nas ze sprawozdaniem poselskiem p. hr. Lasocki. Zebranie odbyło się w czytelni przy dość licznym udziale wyborców z 6-ciu gmin z całej parafii Zaleszańskiej. Zebranie zagaił Dr. Łącki, poczem hr. Lasocki w pięknych słowach w długotrwałej mowie wykazał wszystkie szelmostwa p. Stapińskiego i swoją działalność w parlamencie. Spotkał się również z podziękowaniem z naszej strony p. poseł Lasocki za starania o przekopanie kanału do Wisły przez Zaleszany, Mołysze, Gorzyce, Wrzawy.

Posłowi Lasockiemu uchwalono jednogłośnie bez różnicy stronnictw politycznych za pomoc w utrąceniu Stapińskiego wotum zaufania.

20-go maja b. r. odbyły się w Tarnobrzeskiem wielkie ćwiczenia nocne nad rzeką Łęgiem na pograniczu gmin: Sokolniki i Zaleszany. W ćwiczeniach tych wzięli udział Sokoli z Machowa, Tarnobrzega i Rozwadowa i skauci z Tarnobrzega, Drużyny Bartoszowe z Zaleszan i Turki. Ćwiczenia te wypadły bardzo dobrze. Podziwiać należy, jak obok Sokołów odznaczali się mali skauci i nowo powstający w Tarnobrzeskiem Drużyniacy Bartoszowi.

Jeden z obecnych.

Górno, pow. Kolbuszowa.

W dniu 23 czerwca z bólem serca pożegnaliśmy gorliwego pracownika kościoła katolickiego i na niwie społecznej ks. Jana Obarę. Pracował cztery lata wśród nas, a pamięć jego zapisana została w sercu każdego prawego katolika.

Gdy do nas przybył, nie mieliśmy kościoła, bo nam go pożar zniszczył doszczętnie w roku 1903. — Nabożeństwo odprawiało się w stodole przez 10 lat. Gdyby nie czcigodny ks. Jan Obara, to byśmy byli nie mieli Świątyni Bożej Pan Bóg wie kiedy. Gdy do nas przybył, nie mieliśmy na kościół ani jednej ce-

giełki, ani żadnego funduszu, tylko trochę kamieni. I tak potrafił zachęcić ludność do ofiarności, że za dwa lata zbudowaliśmy przepiękną świątynię Bożą kosztem 160 tysięcy koron. Mamy już organy za 8 tysięcy koron, dzwony za 6 tys. koron, pająk, lampę wieczną, monstrancyę, lichtarze. Ambona jest na ukończeniu i wiele, wiele innych rzeczy kościelnych. Ten sługa Boży założył nam i kasę Raiffeisena, która nam się bardzo ładnie rozwija, mamy już w obrocie 364,378 kor. 66 hal.

Po czterech latach, jak jeden dzień roboczy, uznojony pracownik z dumą bez przechwałek rzec moze: Pracowałem dzień cały wytrwale i oto teraz należy mi się czas wypoczynku.

Ale zamiast wypoczynku, idzie w większy bój pracy. Idzie, posłuszny słowom Syna Bożego, by dobrymi czynami zaskarbić sobie łaskę u Boga i sumiennem spełnieniem swych obowiązków, otrzymać kiedyś zasłużoną nagrodę, tj. Królestwo niebieskie.

Przyjmij od nas, dzielny kapłanie, szczere i serdeczne pożegnanie. Dziękujemy Ci serdecznie za pracę, jaką wśród nas położyłeś, i życzymy Ci: Szczęść Boże! na nowej placówce.

Niech Ci, Czcigodny kapłanie, Pan Jezus i Matka Najświętsza błogosławi.

Parafianie.

Gwoźnica górna, pow. Strzyżów.

Spada łuska z oczu.

Donoszę Szanownej Redakcyi, że u nas ludzie poznali się już na szachrajstwach stronnictwa Stapińskiego i nawet ci, którzy dawniej byli za Stapińskim, teraz są przeciw niemu.

Dawniej, gdyby kto we wsi powiedział co źle powiedział na Stapińskiego, zaraz go bili i mordowali stapińszczycy. Teraz wszystko zmieniło się na lepsze. Chłopi są już tak oburzeni na Jas'a Stapińskiego, że gdyby się zjawił do Gwoźnicy górnej, jak w r. 1911, toby mu sprawili takie porządne lanie, żeby sobie przypomniał kielanowickie kołki z płota.

Jest tu jeszcze i tak u nas paru stapińszczyków, którzy ślepo wierzą w Stapińskiego, ale ci należą we wsi do najgłupszych z ludzi.

Wioska nasza przed paru laty bardzo mało zajmowała się oświatą, bo była twierdzą ludowców. Przypatrzmy się jej dziś. Czytelnictwo rozpowszechniło się. Aż miło jak posłaniec pocztowy przynosi do wioski 14 numerów gazetek „Ojczyzny“ i 12 numerów „Wieńca-Pszczółki“ co tydzień z poczty naszym prenumeratorom.

Natomiast gazetę ludowcowo-socyalistyczno-żydowską, „Przyjaciela brudu“ czyta zaledwo 5 stapińszczyków, którym to przychodzi za darmo.

Wy, czytelnicy „Ojczyzny“ i „Wieńca-Pszczółki“ zwalczajcie Stapińskiego i jego agitatorów, bo macie w każdym numerze naszych gazetek tyle niezbitych dowodów przeciw nieprzyjaciołom Kościoła, przeciw Stapińskiemu, socyalistom i żydom, że każdego sąsiada a nawet stapińszczyka potraficie tymi dowodami przekonać.

Stapiński ładnie mówi i pisze o krzywdzie chłopskiej, ale to nie przeszkadza mu łączyć się ze wszystkimi pasożytami chłopskiej skóry, a więc z różnymi panami stańczykami, żydami, socyalistami i Rusinami. To dla nas chłopów polskich bardzo groźne i od nich największe niebezpieczeństwo dla Ojczyzny-Polski nadchodzi.

Bracia chłopi, wszechpolacy i stojałowczycy w naszym okręgu strzyżowskim, nie zważajmy na żadne bałamuctwa, ale trzymajmy się jak jeden naszego stronnictwa i naszych gazet Związku narodowo-ludowego!

A pędźmy precz bluźnierców Łyszczarzów, Stapińskich i innych „nieprzyjaciół świńskich“.

Wojciech Lubas.

Z Leżajskiego.

Smutne mamy czasy. Kiedy lud potrzebuje oświaty i rozgarnienia umysłowego jaknajwięcej, aby z postępem czasu nie dać się wykorzystywać w haniebny sposób różnym niecnym spekulantom, zjawiają się po naszych wsiąch ludzie, którzy przytłumiając wszelki zdrowy ruch w celu odrodzenia się ludu, wykorzystują jego nieświadomość historyczną lub polityczną, bałamucą go dla swej przewrotnej polityki i pchają w bagno nienawiści klasowej. I w czasie, kiedy kto tylko czuje się Polakiem, powinien stawać ramię przy ramieniu, aby zwartą masą, zbitą kupą przeciwstawić czoło obcemu zalewowi, z ust ludzi tych nie schodzi słowo: „bat pańszczyźniany“. I korzystając z nieświadomości chłopa co do dawnych stosunków, przedstawiają mu surdutowca jako jego wroga, dmią w słowo: „bat pańszczyźniany“ jak opętani i nie wahają się rozsiewać ziarn niezgody, byle tylko zyskać posłuch i poklask. „Co nam po surdutowcach“, wołają, i zaraz o bacie pańszczyźnianym krzyczą. A zapominają ci ograniczeni ludzie, że ten surdutowiec to w największej części syn lub wnuk chłopa, że ręce wielu z nich pamiętają jeszcze sierp lub kosę, którą w czasie wakacyi pomagali rodzicom w pracy. A zdobywszy pewne wykształcenie, chcą służyć radą lub pracą dobrej wspólnej sprawie. I zaraz na wstępie spotykają się wrogo z naganiaczami Stapińskiego, siejącymi fałsz i obłudę i z niedowierzaniem zbuntowanych przez nich chłopów. Ci wyznawcy Stapińskiego, wiejscy krzykacze przy bombie lub za szynkwasem, to ludzie prócz wątpliwej wartości moralnej także bardzo płytkiego umysłu, niedowarzone filozofy wiejskie, bo takim tylko przewrotna polityka Stapińskiego może zawrócić w głowie. — Nie jesteśmy wolni i my na Woli zarczyńskiej od takiego pana. Mając szynk w środku wsi, czyta schodzącym się tam ludziom tę prawdziwą truciznę dla chłopa: „Przyjaciela ludu“, a ponieważ prawie cała wieś zacofana, zyskuje więc zwolenników, którzy nawet nie wiedzą, o co się rozchodzi. Bo i jakze mają wiedzieć, kiedy sam naganiacz nie wie. Kiedy go zapytano, dlaczego występuje przeciw księżom, powiedział, że nie może tak odrazu przedstawić, bo nie jest na razie przygotowanym, że musiałby dopiero pisać list do prezesa z zapytaniem. A więc za czem gardłuje? Piszę to dlatego, bo chodzą słuchy, iż ten pan będzie kandydował w Leżajskiem. Nazwisko tego pana: Rajmund Kozioł.

Mościska.

Rusini biją polskie dzieci.

Dnia 14 bm. obchodzili tutejsi Rusini z wielkim hukiem i krzykiem rocznicę Tarasa Szewczenki. Po licznych przemowach i defiladach, wmurowano na ruskim domu pamiątkową tablicę. Jakie ideały miał Szewczenko i jak jego dzieła potrafiły je wszczepić w dusze ludu, najlepszym dowodem fakt, że w Bolanowicach nauczycielka Michalina N. za to, że chłopiec syn Rusina i matki Polki, nie przyznał się do narodowości ruskiej, a zamiast na obchodzie hajdamackim, był w katolickim kościele — obiła go tak dotkliwie, iż ojciec wniósł przeciw niej skargę do sądu o ciężkie uszkodzenie ciała. Jeżeli sprawa przyjdzie przed sędziego Rusina, można się spodziewać sprawiedliwego wyroku!!

Sambor.

Wybór marszałka.

Długoletni marszałek tutejszego powiatu p. Feliks Sozański z Kornalowic, poseł na sejm, z powodu choroby złożył swą godność pomimo, iż Wydział powiatowy poprzedniej rezygnacyi nie przyjął. Dnia 18 bm. odbyły się wybory, na których marszałkiem jednomyślnie wybrany został dotychczasowy wicemarszałek ks. Herman Kulisz, zaś wicemarszałkiem p. Wiktor Poten z Błażowa. W miejsce ustępującego p. Sozańskiego do wydziału Rady powiatowej wszedł p. Tchórznicki Wład. z Wojutycz, a do Rady szkolnej okręg. jako delegat wybrany został p. Kwaśniewicz, włościanin z Czukwi.

Husiatyn.

W dodatku do Nru 24 „Ojczyzny“ z 14/6 b. r. pojawiła się korespondencya nieznanego autora, który zapewne na podstawie mylnych informacyi o działalności, testamencie i osobie ś. p. hr. Gołuchowskiego, wytoczył cały szereg ciężkich, lecz nieprawdziwych zarzutów przeciwko niemogącemu się już niestety bronić zmarłemu.

Z uwagi na to, że rozsiewanie tego rodzaju fałszywych wieści może być łatwo wyzyskane przez naszych wrogów jako środek agitacyjny na naszą szkodę, przeto podpisany Komitet wykonawczy Polskiego Towarzystwa Narodowego w Husiatynie postanowił sprostować podane w tej korespondencyi nieprawdziwe lub tendencyjnie przedstawione fakta.

Testament ś. p. hr. Gołuchowskiego jest nam dokładnie znany i na tej podstawie stwierdzić możemy, że nie ma w nim wogóle żadnej wzmianki o jakichkolwiek zapisach na cele publiczne. Stało się to zapewne dlatego, że testament ten został sporządzony przez zmarłego na kilka lat przed jego śmiercią i jedynie wskutek przedwczesnej, nieprzewidzianej i nagłej śmierci nieboszczyka nie mógł być przezeń należycie poprawiony i uzupełniony tak, by odpowiadał on całkowicie zapatrywaniom i treści całego życia zmarłego.

W ten tedy poprostu przypadkowy sposób stało się, że w testamencie tym nie ma żadnej wzmianki o jakimś zapisie na synagodę w Husiatynie. Ta zatem przez wspomnianego autora podana wiadomość jest w zupełności nieprawdziwą.

Również nieprawdziwem jest zawarte w tej korespondencyi twierdzenie, jakoby nieboszczyk własnym kosztem odrestaurował plebanię ruską w Husiatynie, gdyż ta odrestaurowaną została w zwykłej drodze konkurencyjnej.

Nieprawdziwem jest dalej twierdzenie, jakoby zmarły kiedykolwiek darował lub zapisał na budowę cerkwi w Husiatynie kwotę 14.000 koron, prawdą bowiem jest tylko tyle, że zbierane przez parafian dobrowolne datki, pozostała reszta z subwencyi rządowej i zwrot ubezpieczenia od ognia w Tow. asekuracyjnem składane były na książeczki oszczędności Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Husiatynie i że książeczki te po śmierci w biurku nieboszczyka, jako prezesa tegoż Towarzystwa, znaleziono.

Również nieprawdą jest, by zmarły plany lub kosztorysy budowy cerkwi w Husiatynie kiedykolwiek na droższe pozmieniać kazał, gdyż te wogóle nigdy mu nawet nie były przedkładane. Możliwem natomiast jest, że w rozmowie z księdzem ruskim na tegoż żale, iż nie ma za co cerkwi budować, zapewniał go, że do budowy tej dopomoże. Możliwem zaś to jest dlatego, że był to istotnie człowiek niezwykle uczynny i dobroczynny, który faktycznie na wszelkie cele publiczne bardzo wiele za życia swego łożył.

Nieprawdą jest dalej, by on kiedykolwiek na rozprawach konkurencyjnych lub poza rozprawami sprzeciwiał się zamierzonej restauracyi kościoła lub rzym.-katol. plebanii w Husiatynie — gdyż przeciwnie wszelkie zamiary i plany tej restauracyi sam jak najgorliwiej popierał. Najlepszym zaś tego dowodem jest fakt, że został wybrany przewodniczącym komitetu budowlanego.

Nieprawdą jest również, że ze swej służby i na rachunek funduszu konkurencyjnego poustanawiał dla tejże restauracyi kierowników, rządców, dozorców i t. d. i by do kieszeni tych „patryotów“ parę tysięcy koron wpłynęło. Prawdą natomiast jest, że za jego staraniem i wpływem inżynier Rady powiatowej p. Wołoszyn zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie robotami kierował i wskazówek udzielał, że również za jego staraniem i wpływem lustrator Rady powiatowej p. Sitarz również bezpłatnie i bezinteresownie rachunki budowy prowadził, że wreszcie za jego staraniem i wpływem dyrektor dóbr zmarłego p. Świnarski również zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie robót dozorował. Prawdą jest dalej, że komitet w uznaniu zasług powyższych około budowy poniesionych uchwalił dla nich pewne minimalne wynagrodzenia za ich kilkuletnie prace, jednakże ci wynagrodzenia uchwalonego nie przyjęli, lecz na rzecz kościoła się zrzekli i w ten sposób swój czas, pracę i wiedzę bezpłatnie, w ofierze na ołtarzu kościoła i naszej narodowości złożyli.

Nieprawdą jest dalej, by cerkiew w Olchowczyku kosztem zmarłego powstała, gdyż ta droga konkurencyi odbudowaną została; natomiast prawdą jest, że pod budowę naszej kaplicy w Olchowczyku darował zmarły najpiękniejszy kawał gruntu swego, jak również prawdą jest, że do tej budowy kwotą 1000 K przyczynić się przyrzekł. Prawdą jest również, że taką samą kwotą do budowy kaplicy w Samołuskowcach przyczynić się przyrzekł. Prawdą jest wreszcie, że spełnienie tych przyrzeczeń przejął na się spadkobierca zmarłego.

Nieprawdą jest dalej, by na cele Koła T. S. L. w Husiatynie jedynie raz jeden kwotę 100 K ofiarował — prawdą natomiast jest, że na cele tegoż Koła prócz drobniejszych wkładek i datków prawie corocznie po 100 i 200 K ofiarowywał, że prócz drobniejszych datków do budowy gmachu „Sokoła“ w Husiatynie kwotą 3.000 kor. się przyczynił i o znaczniejszą pożyczkę na budowę się postarał, że na gimnazyum w Husiatynie 1000 kor. wręczył, że do założenia stowarzyszenia spożywczego w Husiatynie kwotą 1000 K się przyczynił, że na budowę ochronki w Husiatynie kwotę 12.000 kor. złożył, że biednym studentom w Husiatynie i poza Husiatynem wsparć udzielał, a 2 całkowicie utrzymywał, że ubogich wspierał i t. d. i t. d.

Śmiało tedy możemy twierdzić, że ś. p. hr. Gołuchowski był jednym z najlepszych obywateli naszych, jednym z najpotężniejszych, choć cichych, pracowników na niwie narodowej i społecznej, który za życia swego wiele zasług dla ogółu a dla nas Polaków w szczególności położył i że tylko śmierć nagła przeszkodziła mu w urzeczywistnieniu jego najlepszych zamiarów i celów.

Twierdzimy to nie dorywczo, lecz po gruntownej rozwadze i na podstawie dokładnej i bezpośredniej znajomości osoby i charakteru zmarłego, na podstawie całego w piękną treść zasobnego życia jego, bo znaliśmy go dokładnie nie tylko jako pilnego i oszczędnego gospodarza na roli, jako pracowitego i sumiennego marszałka powiatu, jako posła i marszałka kraju, ale także tu u nas jako najczynniejszego, a równocześnie najhojniejszego członka i założyciela, patrona i opiekuna naszych wszystkich miejscowych towarzystw i instytucyi narodowych i społecznych.

Wedle treści tedy, działalności i wszystkich aktów całego jego życia, a nie na podstawie jednego aktu pośmiertnego oceniając człowieka, śmiało dziś twierdzić możemy, że wprawdzie społeczeństwo nasze na jego śmierci nic nie zyskało, lecz mimo to wiele i bardzo wiele straciło.

Komitet wykonawczy
Polskiego Towarzystwa Narodowego w Husiatynie.

Stanisław Orzelski
sekretarz

Kazimierz Horodyski
prezes

Stanisław Gliszczyński
członek Wydziału

Maryan Orzelski
członek Wydziału

Ludwik Piątkiewicz
Wiceprezes

Dr. Zdzisław Sułkowski
członek Wydziału.

Aleksander Zglinnicki
członek Wydziału.

Uniów, pow. Przemyślany.

Na wschód, Bracia Polacy!

W wiosennych łamach naszej „Ojczyzny“ odzywały się te słowa do Braci z zachodu, lecz niestety mały plon przyniosły. Byli i tacy, którzy ruszyli za tym głosem i bez żadnych informacyi ruszyli w drogę celem obejrzenia i wyszukania posiadłości na wschodzie. Nic dziwnego, że niejeden z braku świadomości niejedną wioskę przewędrował, ale nic nie oglądnął i nie widział lub zajrzał do wioski czysto ruskiej i wrócił z krzykiem: tam sama Ruś, tam brak Polaków, tam jeden Polak nie może się osiedlić! Przeciwnie Bracia Polacy, przy takich osiedleniach bardzo trzeba namyśleć się, gdzie się osiedlić. Osiedlić się zaś trzeba w okolicy więcej procentowej polskiej. Taką jest okolica nasza, Przemyślany. Niejeden może tu zwiedzał tę okolicę i powiedział, że tu okolica uboga i mniej wydatna od innych. A ja powiadam, że okolica Przemyślan jest teraz bogata, tak, że majątki są nieprzebrane, ale tylko dla tych, którzy wiedzą, gdzie szukać tej korzyści. Więc mogą korzystać ci najpierw, którzy pragną posiąść ładne gospodarstwa z dobrymi gruntami, łąkami i lasami, których jest dosyć do nabycia i po bardzo niskich cenach.

Ot i u nas są gospodarstwa do kupienia. I tak:

1. Gospodarstwo 20-morgowe, około 5 mórg łąk dobrych dwukośnych, grunta dobre, dom murowany, słomą kryty, stodoła obszerna, stajnia, ogród ze sadem, studnia na podwórzu, cena 22 tysiące kor.

2. Gospodarstwo 16-morgowe, t. j. 3 morgi lasu młodego, $1^1/_2$ mórg łąki, reszta gruntu ornego, dom murowany pod dachówkę na 6 stancyi o trzy kilometry od miasta we wsi polskiej, cena 13 tysięcy kor.

3. Gospodarstwo 7-morgowe, dom murowauy pod blachą, stodoła, cena 6.000 koron.

4. Gospodarstwo 27 mórg gruntu, dom śliczny murowany, blachą kryty, stajnie murowane, stodoły obszerne, studnia na podwórzu, cena 28 tysięcy kor.

5. Gospodarstwo 33-morgowe w jednem położeniu, około 5 morgów lasu, stodoła, stajnia, wraz z obsiewami, cena 28 tysięcy koron.

6. Gospodarstwo 12-morgowe, dom murowany, ogród ze sadem, stodoły, stajnia, wozownia, bardzo wzorowo pobudowane, cena 12 tysięcy koron.

7. Gospodarstwo 5 morgowe, dom walkowany i stodoła, 3 kilometry od miasta, cena 4.400 kor.

8. Gospodarstwo 4-morgowe, dom mieszkalny, stodoła, stajnia i piwnica, cena 4.000 koron.

9. Gospodarstwo 25-morgowe, 5 morgów młodego lasu, grunt blisko domu, dom murowany pod dachówką, również i stajnia, komora, szpichlerz w tym samym stanie.

10. Gospodarstwo 18-morgowe, bardzo dobre łąki i grunta, zabudowania w dobrym stanie, dom mieszkalny, stajnia murowana, 2 stodoły, 4 kilometry od miasta, cena 24 tysiące koron.

11. Gospodarstwo 9-morgowe, dom murowany, stajnia murowana, stodoła dylowana, wszystko blachą kryte, studnia na podwórzu, ogród ze sadem, cena bardzo umiarkowana.

Teraz pora oglądać i kupić. Bracia Polacy, urodzaje pokazują się ładne.

Jest oprócz wyżej wymienionych jeszcze około 30 gospodarstw, których z braku miejsca nie mogę podawać, między któremi są gospodarstwa niemieckich kolonistów.

Filip Zając z Uniowa, p. Przemyślany, udzieli dokładnej wiadomości, ale tylko dobrym Polakom.

Poczapińce powiat Tarnopol.

Rozdawnictwem zapomogi rządowej dla ludności dotkniętej klęską elementarną zajął się w naszym

powiecie częścią Żarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych, częścią Silskij hospodar.

Rozdawnictwo odbywało się w ten sposób, że pojedyncze gminy zostały zawiadomione, jakie artykuły dostaną i gdzie i kiedy mają się po nie zgłaszać.

Dla gminy naszej przyznano kartofle, kukurudzę i ryż. Po kartofle mieliśmy się zgłosić do Towarzystwa Kółek rolniczych a po kukurudzę i ryż do Silskoho hospodara. Te instytucye miały również wypłacić należytość za dostawę tych artykułów, po przedłożeniu wykazu furmanów, sprawdzonym przez c. k. Starostwo.

Dnia 16 maja b. r. zgłosili się podpisani naczelnik gminy i sekretarz w biurze Silskoho hospodara, a przedłożywszy wykaz furmanów, sprawdzony w ck. Starostwie, prosiliśmy o wypłatę należytości. Na to pan... urzędujący w Silskim hospodari, nie wiemy, czy podrażniony tem, że przemawialiśmy po polsku, czy z innej przyczyny począł nas wymyślać od nieludzi, bydląt, dziczy i t. p.

O co się właściwie tak Jaśnie Pan Rusin pogniewał nie mogliśmy ani rusz dowiedzieć się, bo gdy zapytaliśmy o co właściwie mu się rozchodzi, otrzymaliśmy w miejsce odpowiedzi dalsze epiteta, podobne pierwszym. Odeszliśmy więc do domu nie otrzymawszy należytości, na którą ludzie czekają.

Tak to piękną zapomogą traktują Rusini swoich współbraci. Gdy się nad tem zastanawiamy przychodzi nam na myśl znane przysłowie „Gdyby świnia rogi miała“, a niestety stosunki teraz zaczynają się tak układać, że przysłowie to gotowo się sprawdzić. Ustępujmy tylko coraz więcej Rusinom, a wkrótce rządy ich poczujemy na swej skórze.

J. Tarnowski, W. Szyndrowski.

Tyniec.

(Wrażenia z wycieczki.)

(Es) Najłatwiejszą drogą komunikacyjną z Krakowa do Tyńca jest Wisła. Nastręcza ona wiele pięknych wrażeń z powodu malowniczej i obfitej we wspomnienia historyczne okolicy. Wypłynąwszy statkiem z portu Groble widzimy na lewym brzegu Wisły starożytny klasztor Norbertanek o średniowiecznym wyglądzie, uroczo odbijającym swe starożytne mury w nurtach rzeki. Po przeciwnym brzegu widnieją sylwety legendowych Krzemionek słynne gadaniami o Twardowskim. Na wapiennem wzgórzu, mniejwięcej naprzeciw kopca Kościuszki, kryje się grota Twardowskiego a nieco dalej ku wsi Pychowicom ukazują karczmę „Rzymem“ zwaną, gdzie Twardowski miał podpisać swój cyrograf z szatanem. Wogóle każdy skręt Wisły ukazuje nowy i wspaniały widok. Oto szczyty klasztoru Kamedułów na Bielanach, po przeciwnej stronie białe chaty Bodzowa, wreszcie na ostatnim zakręcie obok wsi Kąty, po półtoragodzinnej żegludze stajemy **u stóp tynieckiego grodziska.**

Jestto wzgórze wyniosłe, panujące nad okolicznemi nizinami, które śmiałym łukiem otacza Wisła. Ze wszystkich stron chronią je wzniesienia tylko od strony Wisły widok jest otwarty, ale tu wzgórze najbardziej strome a przed nim moczary niegdyś rozleglejsze i bardziej wilgotne.

Zamczysko tynieckie sięga czasów przedhistorycznych, z których pozostały podania i ślady prastarej osady. Pierwszym historycznym władcą Tyńca był

możny ród Starżów

który uległ Bolesławowi Chrobremu. Zdobywca osadził w nim Benedyktynów. Właściwym jednakże założycielem był Kazimierz Mnich, który przedtem w opactwie benedyktyńskiem był zakonnikiem i już dyakonem a tylko za dyspenzą papieża objął tron polski. Benedyktyni słynęli z nauk i pracy około wychowania młodzieży. Królowie polscy hojnie ten zakon wyposażyli, obdarzając licznemi włościami. Z pomiędzy wielu innych później powstałych klasztorów benedyktyńskich, tyniecki pierwsze zajmował miejsce a przełożony jego

nosił tytuł opata.

Z głównej bramy klasztoru wchodzi się na mały dziedzińczyk zamknięty od północy wysokim obronnym murem. Przeszedłszy go stajemy przed drugą bramą i drugim korytarzem prowadzącym na obszerne podwórze przed kościołem. W kurytarzu tej drugiej bramy znajdują się drzwi

dawnego więzienia opactwa.

Przed bramami biegną komnaty dawnych opatów tynieckich zwane jeszcze dziś „opatówką“. Na głównym dziedzińcu stoi wspaniały kościół niedawno odnowiony staraniem kardynała śp. ks. Puzyny, Tyniec bowiem jest własnością biskupstwa krakowskiego. W kościele zasługują na uwagę główny ołtarz z ojcowskiego marmuru, mieszczących obraz ŚŚ. Piotra i Pawła patronów kościoła, lipowe stale, ozdobione obrazami i piękne barokowe organy. Wzdłuż głównej nawy biegną

dwa rzędy kaplic.

Z innych zabytków kościelnych zasługują na uwagę dwa stare konfesyonały dębowe i ambona w kształcie łodzi Piotrowej. Na prawo od kościoła stoi

ruina dawnego średniowiecznego klasztoru

zabudowana w kwadrat, z wirydarzem niegdyś w środku. Cały klasztor wraz z kościołem otoczony jest murem niegdyś obronnym, z którego dochowały się częściowo trzy baszty. Klasztor jest niezamieszkany od roku 1831. Część skarbca i archiwum zabrano wcześniej do Tarnowa, bibliotekę zaś, którą w całości nie mogli ostatni Benedyktyni, przeważnie Niemcy, unieść do swej ojczyzny, przewieziono do Lwowa, gdzie w czasie bombardowania w r. 1842, stała się

ofiara Hammersteinowskich kul i płomieni.

W lecie ożywia się senne grodzisko grupami turystów a raz do roku, w dzień św. Piotra i Pawła, rozbrzmiewa rozgwarem odpustowym. Wzgórze okrywa się wówczas lasem białych namiotów i rojem odświętnie przybranego ludu z najdalszych okolic. Niemcy urządziliby tu z pewnością wygody dla zwiedzających, a ruiny zareklamowaliby szeroko w świecie.

Wydawca: **Karol Wierczak.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar.**
Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie, Kopernika 8, pod zarządem Adolfa Nowaka.

sposób, że każda z istniejących organizacyi narodowych, obejmująca okręg wyborczy sejmowy lub parlamentarny, wybiera po dwóch członków, którzy na zebraniu zwołanem przez tymczasowego prezesa Rady narodowej wybierają absolutną większością głosów, przy uwzględnieniu rozmaitych stronnictw politycznych, sześciu delegatów do Rady narodowej,

Ukonstytuowanie Rady narodowej następuje w ten sposób, że delegaci stronnictw sejmowych polskich, zatwierdzeni przez polskie Koło sejmowe, wybierają tymczasowe prezydyum, złożone z reprezentantów wszystkich stronnictw. Prezydyum to czuwa nad uzupełnieniem Rady narodowej w sposób w paragrafie 2 wskazany, poczem Rada nadowa konstytuuje się ostatecznie.

Prezydyum składa się z prezesa i pięciu wiceprezesów; jest ono organem zarządzającym i wykonawczym Rady narodowej. Prezydyum załatwia samodzielnie sprawy potoczne, przydziela inne sprawy poszczególnym sekcyom, przygotowuje wnioski dla Rady narodowej i dla jej sekcyi, mianuje urzędników biura, kieruje biurem prasowem i innemi instytucyami Rady narodowej. Prezydym czuwa nad zapewnieniem dochodów na wydatki Rady narodowej, wykonuje uchwały pełnej Rady, niemniej poszczególnych sekcyi, o ile nie uzna za potrzebne przedstawić ich poprzednio do decyzyi pełnej Radzie narodowej.

Celem łatwiejszego wypełnienia swoich zadań, Rada narodowa wybiera ze swego łona pięć sekcyi, a mianowicie;

1) sekcya dla spraw ogólno-polskich;
2) sekcya dla spraw rozwoju fizycznego;
3) sekcya dla spraw oświatowych;
4) sekcya dia spraw gospodarczych;
5) sekcya dla spraw obrony kresów.

W miarę potrzeby ustanowi pełna Rada także inne sekcye

Członkowie Rady mogą być członkami jednej lub więcej sekcyi.

Każda sekcya ukonstytuuje się samodzielnie przez wybór prezydyum i innych potrzebnych organów, oraz uchwali sobie regulamin, który prezydyum Rady przedstawi pełnej radzie do zatwierdzenia.

Uchwały sekcyi będą przedstawione prezydyum Rady, które je wykonuje lub wedle swego uznania przedstawia pełnej Radzie do zatwierdzenia.

W razie potrzeby może każda sekcya zasięgnąć bezpośrednio informacyi przez powołanie do swoich narad osobistości z poza Rady narodowej z głosem doradczym.

Rada narodowa zasadniczo nie zajmuje się wyborami do ciał reprezentacyjnych ustawodawczych i samorządnych. Wyjątkowo tylko wtedy, gdy zachodzi niebezpieczeństwo wyboru kandydata nienarodowego do Sejmu lub zachwiania solidarności narodowej reprezentacyi w Wiedniu i tylko na tak długo, dopóki dla spraw wyborczych nie powstanie osobna instancya narodowa, może Rada narodowa przez osobną komisyę ze swego łona wybraną, czuwać nad zapewnieniem solidarności narodowej przy wyborze posłów w takich zagrożonych okręgach. Zakres działania tej komisyi określa osobny regulamin.

Rada naradowa uchwali sposób zbierania funduszów dla spełnienia swoich zadań.

Zwyczajnym czasem funkcyonowania Rady narodowej jest sześcioletni okres sejmowy. Rada narodowa urzęduje jednak także w razie rozwiązania Sejmu tak długo, dopóki nowe Koło sejmowe polskie nie dokona wyboru delegatów stronnictw, jako zawiązku nowej Rady narodowej.

Nowe prawo wyborcze.

II.

Okręgi wyborcze wiejskie w zachodniej Galicyi są następujące:

(Liczy się zawsze okręg (czyli powiat) **sądowy,** a nie starostwa).

I. Tu wybierają wszyscy **jednego** tylko **posła** bez zastępcy:

1. Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice.
2. Andrychów-Zator-Oświęcim. (Miasto Oświęcim głosuje osobno).
3. Kęty-Biała. (Miasto Biała i Lipnik głosują osobno).
4. Milówka-Żywiec. (Miasto Żywiec gł. osobno).
5. Kraków-Liszki. (Miasto Kraków głos. osobno).
6. Sucha-Wadowice. (Miasto Wadowice głosuje z miastami).
7. Maków-Myślenice.
8. Kalwarya-Skawina.
9. Podgórze-Wieliczka. (Oba miasta głos. osobno).
10. Dobczyce-Niepołomice.
11. Wiśnicz-Bochnia. (Miasto Bochnia głosuje z miastami).
12. Mszana Dolna-Jordanów.
13. Limanowa.
14. Nowy Targ-Czarny-Dunajec-Krościenko. (Z tego okręgu jednak wyłącza się Rusinów z gmin: Biała woda, Czarna woda, Jaworki, Szlachtowa. Ci wyborcy ruscy będą połączeni z resztą Rusinów z powiatów: Nowy Sącz, Muszyna, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Dukla, Rymanów, Żmigród, Dynów — i wszyscy oni razem wybiorą sobie jednego ruskiego posła).
15. Brzesko-Radłów.
16. Zakliczyn-Nowy Sącz. (Miasto Nowy Sącz głosuje osobno z miastami). W powiecie nowosądeckim wyłącza się Rusinów z gmin: Kotów, Łabowa, Łabowiec, Maciejowa, Nowa wieś, Roztoka mała, Składziste, Uhryn. Głosują oni osobno w ruskim okręgu.
17. Stary Sącz-Muszyna. Rusini głosują osobno.
18. Dąbrowa-Żabno.
19. Tarnów-Wojnicz. (Miasto Tarnów głosuje osobno).
20. Ciężkowice-Tuchów-Grybów. (Miasto Grybów głosuje osobno, Rusini głosują z Rusinami innych okręgów na osobną listę).
21. Mielec-Radomyśl.
22. Pilzno-Brzostek.
23. Strzyżów-Frysztak. Rusini z gmin: Blizianka, Bonarówka, Gwoździanka, Oparówka i Wola Pietrusza głosują osobno na swojego ruskiego posła — jak to wyliczono pod nr. 14.

24. Biecz-Gorlice. (Miasto Gorlice głosuje z miastami, Rusini głosują osobno).

25. Jasło-Żmigród. (Miasto Jasło głosuje z miastami, Rusini głosują osobno).

26. Tarnobrzeg-Rozwadów.

27. Nisko-Rudnik-Ulanów.

28. Kolbuszowa-Sokołów.

29. Ropczyce-Dębica.

30. Głogów-Rzeszów. (Miasto Rzeszów głosuje osobno).

31. Tyczyn-Dynów. (Rusini z gmin Biała i Hadle szklarskie w powiecie tyczyńskim, oraz wszyscy Rusini w powiecie dynowskim głosują osobno).

32. Dukla-Krosno. (Miasto Krosno głosuje z miastami, Rusini głosują osobno).

33. Brzozów. Rusini są wyłączeni, głosują sami na swojego.

34. Łańcut.

35. Leżajsk. Rusini z gmin: Dembno, Kuryłówka, Leżajsk, Ożacina, Rzuchów, Siedlanka, Staremiasto — głosują osobno na Rusina.

36. Przeworsk. Rusini z gmin: Gorzyce, Krzeczowice, Mirocin, Rozlusz, Siennów, Tarnawka — głosują osobno.

Przy miastach, które nie głosują razem z całym powiatem, ale osobno z innemi miastami, wyraźnie to podajemy. **Wszystkie inne miasta i miasteczka głosują razem z wsiami.**

Wyliczyliśmy powyżej 36 okręgów wiejskich, chłopskich. W tych okręgach głosują wszyscy na jednego posła. **Rusini są wyłączeni i dla nich jest ustanowiony jeden wielki okręg,** w **którym sami wybiorą sobie swojego posła.** Ale to się odnosi **tylko do tych gmin** i do tych powiatów, **które ustawa wyraźnie wymienia,** że z nich Rusinów się wyłącza. **Choć więc trafi się jaki Rusin** n. p. w powiecie pilzneńskim, tarnobrzeskim i tak dalej, **to on już razem z Polakami głosuje, a nie osobno.** To trzeba dobrze pamiętać, aby przy układaniu listy wyborców nie było zamieszania.

II. W dalszym ciągu wyliczymy te okręgi, w których **wszyscy Polacy głosują osobno** na swojego posła, a **wszyscy Rusini osobno** na swojego posła. I tak po jednym pośle wybierają Polacy z powiatów sądowych:

1. Rawa ruska-Niemirów-Uhnów-Żółkiew-Mosty wielkie-Sokal-Bełz. (Miasta Sokal i Żółkiew głosują osobno z miastami).

2. Bolechów-Dobromil-Ustrzyki dolne-Lutowiska-Stary Sambor-Turka-Borynia-Podbuż-Skole.

3. Żydaczów-Drohobycz-Medenice-Stryj-Mikołajów-Żurawno). (Miasta Stryj i Drohobycz, oraz gminy Medenice i Rychcice są wyłączone i głosują osobno z miastami).

4. Dolina-Rożniatów-Kałusz-Wojniłów-Bohorodczany-Sołotwina-Nadwórna-Delatyn-Ottynia.

5. Rohatyn-Chodorów-Bursztyn-Bołszowce-Podhajce-Brzeżany. (Miasto Brzeżany oraz gminy: Baranówka, Hucisko, Kuropatniki głosują osobno na miejskiego posła).

6. Halicz-Stanisławów-Tłumacz-Tyśmienica-Kołomyja-Peczeniżyn-Jabłonów-Kosów-Kuty-Żabie. (Miasta Stanisławów i Kołomyja oraz gminy: Knihinin, Kolonia i Ceniawa głosują osobno na miejskich posłów).

7. Śniatyn-Zabłotów-Gwoździec-Horodenka-Obertyn-Potok złoty-Zaleszczyki.

Tu, jakeśmy wyżej zaznaczyli, w tych siedmiu okręgach będą Polacy sami głosowali na swoich posłów. Są to tak zwane okręgi katastralne.

III. Mamy wreszcie **14 okręgów,** w których **głosują razem Polacy i Rusini.** Każdy taki okręg wybiera 2 posłów i 2 zastępców, z czego Polacy mogą wybrać swojego posła i zastępcę, a Rusini również swojego posła z zastępcą. **Każdy wyborca głosuje na jednego posła i jednego zastępcę — tak samo, jak do parlamentu.**

Wyliczymy je znowu powiatami sądowymi. Pamiętać trzeba, że głosują w zasadzie i Polacy i Rusini, a tylko wyjątkowo ustawa w niektórych okręgach dołącza Polaków bez Rusinów albo odwrotnie.

1. Jarosław—Cieszanów—Lubaczów—Sieniawa—Radymno. (Miasto Jarosław głosuje osobno). Do tego okręgu dołączeni zostali sami Rusini, wyłączeni z innych okręgów, a mianowicie z gmin: Dembno, Kuryłówka, Leżajsk, Ożanna, Rzuchów, Sieplanka, Staremiasto, Gorczyce, Krzeczowice, Mirocin, Rozbuż, Siennów, Tarnawka, Biała i Hadle szklarskie. Jak wiemy, ci Rusini mieszkają między Polakami w powiatach leżajskim, przeworskim i tyczyńskim i tamby swego posła wybrać nie mogli. Ustawa więc przyłączyła ich do tego okręgu. Tu razem z Rusinami z Jarosławskiego i Cieszanowskiego będą mogli głosować na Rusina na posła. Tutaj dołączono Rusinów, w innych okręgach stało się to samo z Polakami, jak to zaraz zobaczymy.

2. Przemyśl — Mościska — Dubiecko—Próchnik — Bircza. (Miasto Przemyśl głosuje osobno).

3. Sanok—Lisko—Baligród—Bukowsko oraz Polacy z powiatu sądowego Rymanów. Rusini z powiatu Rymanowskiego głosują z innym okręgiem. (Miasto Sanok głosuje osobno).

4. Sambor—Rudki—Komarno—Starasól oraz Polacy z powiatów sądowych Łąka i Niżankowice. (Miasto Sambor głosuje osobno).

5. Gródek Jagielloński—Sądowa Wisznia oraz Polacy z powiatów sądowych Janów, Jaworów i Krakowiec. (Miasto Gródek Jagielloński i Jaworów głosują osobno).

6. Lwów—Winniki—Szczerzec—Kulików. (Miasto Lwów i Kulików głosują osobno).

7. Kamionka Strumiłowa—Busk—Gliniany oraz Polacy z okręgów sądowych: Łopatyn i Radziechów.

8. Złoczów—Przemyślany oraz Polacy z powiatu sądowego Bóbrka. (Miasto Złoczów głosuje osobno).

9. Brody—Zbaraż—Podkamień—Załoźce—Olesko oraz Polacy z powiatu sądowego Zborów. (Miasto Brody głosuje osobno).

10. Tarnopol—Mikulińce—Kozowa. (Miasto Tarnopol i gmina Zagrobela głosują osobno).

11. Skałat—Podwołoczyska—Grzymałów—Nowe Sioło.

12. Trembowla—Budzanów—Czortków.

13. Buczacz—Monasterzyska—Wiśniowczyk.

14. Borszczów—Husiatyn—Kopyczynce oraz Polacy z powiatów sądowych Mielnica i Tłuste.

Rusini mają: 14 posłów i 14 zastępców, wybieranych w powyżej wyliczanych okręgach, oraz 34 posłów, wybieranych w okręgach katastralnych. Okręgów ruskich nie wyliczamy, bo jak sobie Rusini głosują, to nas mało obchodzi.

Za tydzień omówimy dalsze nowości z ustawy wyborczej.

Wybory gminne.

Jak każdego roku, tak i w tym, odbyć się mają wybory nowych rad gminnych, które z pośród siebie mają wybrać wójtów nowych, ich zastępców i innych przedstawicieli gminy.

Jak ważne są wybory do Rady państwa, Sejmu, Rad powiatowych, dzisiaj już każdy oświecony włościanin wie, z jaką siłą należy się starać, aby swoich przeprowadzić posłów do Wiednia i Lwowa i Rad powiatowych. Jednakowoż ważniejszymi są wybory Rad gminnych i wybory wójtów. Nie każdy może przyzna racyę i nie zechce wierzyć, żeby wybór wójtów był ważniejszy od wyboru posła. A jednakże tak jest. Na przykład powiat jeden składa się ze 100 gmin, każda wybiera osobną radę gminną, a każda rada gminna osobnego wójta.

Dajmy na to, że wszystkie gminy wybiorą złych wójtów, to ich będzie zaraz stu tych ludzi rządziło przez sześć lat całym powiatem.

Ale jeżeli powiat wybierze złego posła do Sejmu, to tylko jednego. Jeżeli ten poseł wybrany złym jest człowiekiem, to zawsze tylko jeden, a nie sto, jak wójtów.

Poseł do Rady państwa robi w Wiedniu wielką politykę dla całego państwa, w Sejmie znów bawi kilka tygodni, tam pracuje albo marnie czas trawi (to zależy od posła) dla całego kraju, podczas gdy wójt w gminie powołany jest do pracy przez całych sześć lat co dzień, rano, w południe i wieczór, przez cały Boży rok, a nie przez miesiąc lub parę tygodni.

Zły wójt to przez sześć lat tak gminę zniszczy, że jej następca z kłopotów wydobyć nie może.

A dotąd tak niestety bywało, że było mało wójtów, którychby można było pochwalić. Najlepiej to wykazały wybory.

Najwięcej zaś było sługusów pańskich, którzy jakby na wstyd, jak jacy parobcy, robili na rozkazy wszystko, co od nich żądano. Mała tylko garstka była dzielną i stawała po stronie ludu. Wójt sługus szedł za rozkazami starosty i marszałka, a wójt uczciwy przy wyborach do Sejmu prosił zwykle: nie wybierajcie mnie wyborcą, bo ja zależny od starostwa, zaś przy wyborach do Rady państwa, gdzie teraz głosujemy kartkami, wójt zacny musiał głęboko chować swoją kartkę, aby kto nie zobaczył, że on głosuje na kandydata naszego.

Chociaż lepsi są ci, co po cichu trzymali stronę ludu, to jednak musimy starać się wybierać tylko takich, którzy będą mieli odwagę głośno i jawnie stać po stronie ludu, zwłaszcza przy wyborach.

Wójt powinien być naczelnikiem gminy, opiekunem, ojcem, doradcą, obrońcą, a nie posługaczem starosty, marszałka, dziedzica, i służącym pierwszego lepszego żandarma. Wójt powinien szanować godność swoją, wszędzie i zawsze, pamiętając, że wójt ma być przykładem i wzorem gminy.

Dotąd niestety bywało, że wójt zamiast najmniej pić, to pił najwięcej, zamiast innych z karczmy wypędzać, to sam w karczmie urzędował od rana do nocy, i w nocy zamiast innym nie pozwolić na krzyki, sam krzyki wyrabiał, zamiast bronić chłopów, to jeszcze na nich donosił, zamiast czytać gazety i książki, to je jeszcze przeszkadzał czytać. I czy to był wójt taki człowiek? Niech się w pierś uderzy każdy taki wójt, ale niech się także w piersi uderzą ci, co takich wójtów wybierali, czasami za kieliszek śmierdzącej wódki albo szklankę lichego piwa.

Koniec raz przyjść musi i takim wyborom, tak, jak przyszedł koniec wyborom kiełbasianym do Sejmu i Parlamentu.

Nasuwa się pytanie, od kogo i od czego zależy wybór dobrego wójta? Odpowiedź krótka: od wyboru dobrej rady gminnej.

Jeżeli porządnych ludzi wybierze się do rady gminnej, to ci porządnego wybiorą wójta.

Zwracam uwagę, że czas namyśleć się, kogo i jakich ludzi wybrać do rad gminnych.

Wiarus.

Stańczyk, socyał: dwa bratanki.

Nawet najobojętniejsi ludzie, trudniący się polityką tylko przy czarnej kawie, zauważyli od chwili utworzenia bloku w r. 1911, że **socyaliści zmienili swoją taktykę.** Antirządowcy, walący bez pardonu każdego namiestnika, oszczędzali Dra Bobrzyńskiego w sposób wpadający w oczy. Postępowscy radykalni i nieprzejednani korzyli się przed rozumem Bobrzyńskich, Jaworskich a nawet Starowiejskich, Hallerów i innych.

Nie czynili też Dr. Bobrzyńskiemu żadnych trudności, gdy szło o **utworzenie kuryi robotniczej** w starym projekcie reformy wyborczej. Socyaliści milczeli jak zaklęci, bo tak było wygodniej dla Dra Bobrzyńskiego. Po upadku tej myśli postawiono **projekt kuryi uzupełniającej,** również niemiły Dr. Bobrzyńskiemu, a oni obrońcy proletaryatu, przypisujący sobie monopol zastępstwa robotników, dalej milczeli. Przeszła zatem kurya powszechna.

To zachowanie się czerwonych towarzyszów było dla pracy antyblokowej dowodem ukrytej

przynależności socyalistów do bloku

Różnie osądzano tę przynależność. Jedni sądzili, że jest to rzeczywista na zupełnem porozumieniu co do taktyki i wzajemnych stosunków oparta przynależność do bloku — drudzy myśleli, że tylko obecność p. Stapińskiego w bloku każe socyalistom oszczędzać wszystkich, którzy należą do tej dobranej kompanii, a więc i stańczyków także — i inni wreszcie twierdzili, że współdziałanie socyalistów ze stańczykami opiera

się na wspólnej nienawiści do stronnictw, które blok zwalczały.

Obecnie wychodzą na jaw szczegóły, stwierdzające, że zażyłość ta była długotrwałem, dobrze ułożonem **braterstwem broni.**

Od dłuższego czasu pomieszcza stańczykowski „Czas" artykuły, ostrzegające przed radykalizmem, głoszące po kaznodziejsku potrzebę utworzenia **chrześcijańsko - narodowego bloku,** zawracające na drogę Listu biskupiego z przed wyborów.

My wiemy, że są to ze strony przywódców stańczykowskich zwyczajne bańki dla zmydlenia oczu, **manewr przedwyborczy,** ale nie istotne przekonanie.

Socyaliści musieli tak samo oceniać te umizgi „Czasu" w stronę narodowych i chrześciańskich czynników, bo się tem przez dłuższy czas nie gorszyli. Dopiero w ostatnich dniach widocznie zakradła się do „Naprzodu" obawa, że te umizgi mogą jednak być rozumianymi seryo.

I pod wpływem tej obawy „Naprzód" ogłosił w 140 numerze z dnia 24 czerwca artykuł **„Natrętna gorliwość po cięgach",** gdzie przypomina stańczykom, że byli „zgromieni **publicznie** przez biskupów tz. „listem pasterskim", że dostali dotkliwe cięgi „nawet nie na kobiercu", a teraz sadzą się ostentacyjnie, ażeby przybierać pozę „czujnej awangardy w walce z radykalizmem" i że ta **„nadgorliwość"** i „warunki", w których stańczycy do niej się uciekli, są dla powagi stańczyków poniżające".

Zaiste rozczulająca troskliwość czerwonych o powagę stańczyków. Takie słowa dyktuje nie wyrachowanie polityczne, lecz sentyment. Zżyli się ci ludzie z sobą,

„Naprzód" z „Czasem" i Daszyński z Jaworskim, więc rozluźnianie tych zaciśniętych węzłów wywołuje łzę wspomnienia, żal za awanturującym się kompanem, przykrość z utracenia przez niego powagi, wstyd czy niesmak z powodu ostentacyjnego okazywania „nadgorliwości" w nowym kierunku.

W całym tym artykule drga nuta uczuciowa żalu, że takie zażyłe stosunki mogą się zerwać i rozluźnić. Tylko w rodzinie lub między przyjaciółmi serdecznymi są możliwe takie upomnienia, jakie „Naprzód" daje stańczykom. Jest to troska o przyszłość stanczyków, próba przemówienia im do rozsądku, żeby się nie wdawali z biskupami, bo to mogłoby popsuć dobre stańczykowskie obyczaje.

W obawie, aby lekkoduch „Czas" nie machnął ręką na te załzawione przestrogi, przypomina mu „cięgi", otrzymane od biskupów.

W całym artykule dzwoni jakoby echo znanej piosenki jaworowej:

Widzisz synu, widzisz synu,
Widzisz drogie dziecię:
Nie słuchałeś ojca matki —
Takie twoje życie.

Wyszła nasza odezwa **potępiająca kandydaturę p. Jaworskiego.** I zaraz też, w dwa dni po ogłoszeniu pierwszego artykułu, już pojawia się w 42 numerze „Naprzodu" z 26 czerwca artykuł drugi, z długim, ironicznym tytułem: „Ton endecki wobec kolegi i dobrego katolika, chcącego zwalczać radykalizm", gdzie po przytoczeniu kilku ustępów naszej odezwy, pyta wprost p. Jaworskiego, „jak mu smakuje ta odezwa, którą napisał jego przyszły sojusznik przy zbliżających się wyborach sejmowych".

W tym znowu artykule słychać inny głos, który dałby się ująć w słowa wyrzutu mężowskiego: „A widzisz? Mówiłem ci. Masz teraz, czegoś chciała. To cię oduczy od biegania za innymi, skoro masz własnego, wiernego małżonka".

Takie uwagi może pisać tylko człowiek zażyły, serdecznym węzłem związany, który upomina płochość i niestateczność przyjaciela, zapewniając, że w każdej chwili gotów jest wysłać telegram:

„Wracaj! Wszystko przebaczone!"

Te dwa artykuły „Naprzodu" są dowodem, że stosunek socyalistów i stańczyków opierał się na całkowitem porozumieniu, na wypróbowanej zażyłości, na **ścisłej przynależności socyalistów do bloku.**

Wytworzyło się braterstwo broni podczas osławionych wyborów w 1911 r., a kiedy p. **Jaworski** rozważał ze socyalistami sposoby, przy pomocy których możnaby **instytucyę biskupów zgnieść,** związek polityczny przeciw wszechpolakom przemienił się na zupełną jednolitość celów, myśli i środków, z **braterstwa broni został braterstwem serca.**

A przecież tu socyaliści, a tam konserwatyści! Piękne dusze **Jaworskiego i Daszyńskiego** zasypały ten rozdział.

Piastowcy i duchowieństwo.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec rozsiewanych, a nie zupełnie zgodnych z prawdą wieści o konferencyi, jaką mieli pp. Bojko i Witos z Najprzewielebniejszym Ks. biskupem Wałęgą d. 12 go b. m. zawezwał Najprzew. Ks. Biskup nas trzech członków Kapituły na naradę i wspólnie ustaliliśmy tekst deklaracyi, jaką następnie Najprzew. Ks. Biskup przedłożył interesowanym do podpisania.

Tekst tej deklaracyi jest następujący:

Niniejszym uznajemy: 1-o że religia katolicka jest jedynie prawdziwa i jedynie zbawiająca, 2-o że jest ścisłym obowiązkiem katolika posłuszeństwo Władzy kościelnej t. z. Papieżowi i prawowitemu Biskupowi dyecezyalnemu w rzeczach wiary i moralności, 3-o że Biskup ma prawo i obowiązek zakazywać pisma i gazety, które uważa za szkodliwe dla dobra dusz, a dobry katolik powinien się do tego zakazu stosować, 4-o że pisma dawnej partyi ludowców a w szczególności „Przyjaciel ludu" przez szerzenie buntu przeciw władzy kościelnej, wywierały szkodliwy wpływ pod względem religijnym, i wyrażamy żal, żeśmy je popierali, 5-o uznajemy w kapłanach przewodników duchowych i potępiamy antyklerykalizm jako przeciwny duchowi kościoła katolickiego.

Deklaracya powyższa zawierała w sobie szczegółowe kwestye, które miały na celu wyjaśnić stosunek ludowców do władzy kościoła, a które były konieczne ze względu na przeszłość ludowców i ich współudział w szkodliwej pracy posła Stapinskiego, zwłaszcza, że Najprzew. Ks. Biskup zmianę swego stanowiska wobec

Piastowców uczynił zawisłą od zadawalniających odpowiedzi na powyższe kwestye.

W ustnej rozmowie, jaka się rozwinęła na temat powyższej deklaracyi, pp. Bojko i Witos wyrażali zgodę częściową na niektóre pytania Najprzew. Ks. Biskupa; co do innych punktów czynili pewne zastrzeżenia — a w końcu odwołali się do porozumienia ze swoimi kolegami partyjnymi. Oprócz warunków przez Najprzewieleb. Ks. Biskupa postawionych, jeden z obecnych przedstawił p. Bojce konieczną potrzebę jakiejś satysfakcyi z jego strony za to, że publicznie w broszurze i gazetach lżył Najprzew. Ks. Biskupa i duchowieństwo. Na to p. Bojko po wykrętnych uwagach oświadczył krótko, że nie może „pluć na swoją przeszłość“.

Pod koniec konferencyi Najprzew. Ks. Biskupa, wręczył p. Witosowi odpis powyższej deklaracyi i skutek konferencyi pozostał w zawieszeniu aż do dnia 19 b. m. Pp. Bojko i Witos przyrzekli po porozumieniu się ze swoimi towarzyszami udzielić odpowiedzi w najbliższym czasie.

Dnia dzisiejszego zjawił się p. Witos u jednego z podpisanych z oświadczeniem, że na wczorajszem zgromadzeniu Rady naczelnej stronnictwa odbytem w Krakowie zapadła uchwała, że stronnictwo nie może się zgodzić na warunki postawione przez Najprzew. Ks. Biskupa.

Tarnów, dnia 19 czerwca 1914.

Ks. Walczyński mp. *Ks. Dr. Józef Bąba* mp.
Ks. Dr. Jan Bernacki mp.

Z POLSKI.

Zabór austrycki.

Termin wyborów do Sejmu krajowego. Termin wyborów sejmowych przewidują już na dzień 20 września. Wybory zakończoneby zostały w połowie października.

Sankcya krajowej ustawy nauczycielskiej. Cesarz rozporządzeniem z d. 12 b. m. udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Zabór pruski.

Poznań 22 czerwca.

Mimo czujności prasy i organizacyi społeczno-narodowych zaszło ostatnimi czasy kilka nowych wypadków frymarki ziemią, które znów ukróciły nasz stan posiadania w dotkliwej mierze. Najboleśniejsze jest to, że, jak naprzykład przy utracie folwarku Parczania, sprzedawczykiem jest były gospodarz włościanin, którego chęć zysku i żądza odgrywania roli „pana“ popchnęła do kupna majątku obszaru tysiąca morgów, na utrzymanie którego ani środków ani zdolności nie dostało. Mimo, że na dawniejszem miejscu, bo na stu kilkadziesięcio morgowem gospodarstwie było mu nieźle, zapragnął roli „pana“, a gdy się przekonał, że nie da rady, nie zawahał się zamiast w ręce polskie, sprzedać 1000 mórg ziemi polskiej w ręce kolonizacyi i to cichaczem, tak, że żaden bank polski frymarce zapobiedz nie zdołał. Świadczy to, tem więcej, że faktów takich mieliśmy kilka, iż wyzbyte z poczucia narodowego obowiązku jednostki spekulują krzywdą społeczeństwa, przekonani, że z błota wyciągnie je judaszowski srebrnik pruskiej kolonizacyi. Pocieszającem jest tylko to, że szeroki ogół włościan polskich takich zaprzańców surowo potępia, jako kurczycieli ziemi ojców, z której towaru i przedmiotu frymarki czynić nie wolno.

Wczoraj obradował w mieście naszem Zjazd delegatów Związku Towarzystw przemysłowych z całego zaboru i wychodztwa. Związek, który objął swą organizacyą niemal wszystkie polskie stowarzyszenia rzemieślnicze naszej dzielnicy, miał w roku ubiegłym przeszło 10 tysięcy członków. Dochód wszystkich Towarzystw objętych Związkiem wynosił 83 tysięcy marek, majątek ogólny 180 tysięcy marek. Związek wydaje własny organ pod redakcyą Zarządu Związku pod tytułem „Przemysłowiec“. Liczba Towarzystw należących do Związku wynosi 163.

Wczoraj, po 13 latach przerwy z powodu szykan policyi pruskiej i władz administracyjnych, ujrzał Poznań pochód publiczny Sokoła poznańskiego ze sztandarem, co zawdzięczać należy wytrwałemu prowadzeniu procesów aż do najwyższych instancyi przeciwko bezprawnym zakazom. Publiczność witała pochód owacyjnie, maszerujących w szeregach „Sokołów“ i „Sokolice“ obrzucano kwiatami, oraz odprowadzono tłumnie na boisko, gdzie odbywały się popisy zbiorowe.

Najbliższej niedzieli gościć będzie Poznań wielki dziesiąty walny Zjazd śpiewacki, na który przybędą wszystkie towarzystwa śpiewacze naszego zaboru. Będą popisy publicznie i zawody, a nowością pierwsze chóry włościańskie.

Ale o tem w liście następnym.

Zabór rosyjski.

Samorząd dla Królestwa Polskiego. Z polecenia cara minister spraw wewnętrznych przedłożył Dumie ponownie projekt ustawy w sprawie zarządów miejskich w miastach polskich. Redakcya tego projektu ustawy jest prawie zgodna z redakcyą poprzedniego projektu, który Duma już raz uchwaliła, który jednak Rada państwa niedawno odrzuciła.

Rezygnacya posłów. Onegdaj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem posłowie: Świeżyński z gub. radomskiej i Kiniorski z gub. warszawskiej zawiadomili o swym zamiarze złożenia mandatów. Świeżyński jeszcze w tym tygodniu ma o tem zawiadomić prezydyum Dumy. Krok ten spowodowany jest względami czysto osobistymi.

Śmierć ordynansa ks. Józefa Poniatowskiego. Przed kilku dniami zmarł sędziwy ordynans ks. Józefa Poniatowskiego, Paweł Pawłowski.

O zmarłym na futorze „Horodniawka“ w okolicy Korca na Wołyniu, Pawle Pawłowskim, „Dzień Kijowski“ podaje następujące szczegóły: Pawłowski urodził się w r. 1790, a zmarł w połowie z. m., przeżywszy lat 124 i 3 miesiące. P. do końca życia za-

chował świeży umysł, zdolność do pracy, wyborną pamięć i krzepkie zdrowie. Był on ordynansem ks. Józefa Poniatowskiego i naocznym świadkiem tragicznej śmierci bohatera.

Zzadziwiającą dokładnością, prawdą, werwą i szczegółami opowiadał on epizody z bitew, w których uczestniczył, lub był naocznym świadkiem z czasów wojen napoleońskich. Do samej śmierci obłożnie nie chorował. Przodkowie obecnego właściciela Sławuty ks. Sanguszki darowali mu futor — „Horodniawkę“, w którym dziś mieszka 30 rodzin; wszystko to są potomkowie Pawła Pawłowskiego.

Zwłoki zmarłego weterana złożono na Berezdowskim cmentarzu.

Rada Naczelna Narodowego Związku Chrześciańsko-ludowego.

Dnia **7. lipca** we wtorek b. r. odbędzie się **w Rzeszowie o godz. 2.** po południu, w sali **Gwiazdy** (koło stacyi kolejowej) zebranie **Rady Naczelnej Narodowego Związku Chrześciańsko-ludowego.**

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie prezydyum z działalności komitetu wykonawczego.

2) Sytuacya **polityczna** przed **zbliżającymi wyborami sejmowymi.**

3) Sprawa terminu i miejsca krajowego kongresu w b. r.

4) Sprawy organizacyjne.

Ze względu na ważność obrad, **obecność** wszystkich **członków** Rady Naczelnej **konieczna.**

Cześć i pozdrowienie!

Prezesi:

Prof. dr. *St. Grabski*, prof. dr. *Maurycy Straszewski*, poseł *Jan Zamorski.*

Wiceprezesi:

poseł *Ludwik Dobija.* poseł *Wincenty Tomaka.*

Sekretarz: Red. *Karol Wierczak.* Skarbnik: *Tadeusz Tabaczyński.*

WIADOMOSCI.

Z żałobnej karty. W Złoczowie zmarł Władysław Wiśniewski, prezes honorowy „Gwiazdy“, prezes Kasyna mieszczańskiego, prezes polskiego klubu mieszczańskiego w Radzie miejskiej, zasłużony działacz i pracownik w Złoczowie. Nad otwartą mogiłą pożegnał dzielnego Polaka poseł Władysław Dębski.

§ 14. Rząd ogłasza rozporządzenie cesarza w sprawie dalszego pobierania podatków i opłat, jakoteż pokrywania potrzeb państwowych za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1914 r.

Ze Lwowa. Przy wyborze z okręgu brzeżańskiego w miejsce ś. p. ministra Zaleskiego otrzymał prof. Bron. Dembiński (kons.) 3.077 głosów na 4.191 głosujących. Mik. Zajączkowski (Ukrainiec) 749, dr. Jakób Horowitz (grupa Breitera) 366. Wybrany posłem dr. Dembiński.

W okręgu 24 zwyciężył przy pomocy starostów, żydów i pieniędzy spólnik Stapińskiego, prof. Jaworski. Szerzej napiszemy za tydzień.

Klęska gradobicia. Dnia 17 czerwca b. r. zniszczył grad wszystkie plony we wiosce Wola drwińska. Grad leżał do drugiego dnia. Mieszkańcy gminy dotknięci klęską apelują do c. k. Rządu, by ten pospieszył im z wydatną pomocą.

Bezczeszczenie cmentarza. Katolicki cmentarz w Andrychowie przedstawia przykry obraz, bo faktycznie pasie się na nim bydło, a co zostaje trawy to zbierają żydzi. Zwraca się na to uwagę miarodajnych czynników.

Przykry wypadek ks. biskupa Sapiehy. Onegdaj około godziny dziewiątej rano uległ książę biskup Sapieha w Kłaju przykremu wypadkowi, który na szczęście, jak zapewniają lekarze, nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw. W chwili mianowicie, gdy powóz wiozący księcia biskupa skręcał z szosy ku kaplicy w Kłaju, która miała być właśnie poświęconą, spłoszyły się dwa konie z banderyi włościańskiej, towarzyszącej wjazdowi księcia biskupa. Jeden z tych koni, nad którym jeździec stracił zupełnie panowanie, uderzył kopytem księcia biskupa w bok prawy, tuż nad wątrobą. Książę biskup uczuł zaraz w pierwszej chwili ogromny ból, nie omdlał jednak, tylko udał się do kaplicy i dokonał jej poświęcenia. Kazanie okolicznościowe wygłosił jednak za niego ks. prałat Ślepicki. Zawezwano natychmiast lekarza z Niepołomic, który zbadał miejsce uderzone i stwierdził, że wątroba nie została naruszoną. Książę biskup zmuszony był wobec wypadku zaniechać jazdy do Staniątek, gdzie miał zakończyć wizytacyę dekanatu niepołomickiego i wrócił najbliższym pociągiem do Krakowa.

Z polecenia lekarzy musiał książę biskup położyć się do łóżka i wstrzymać się od swych zwykłych zajęć. U pacyenta pojawiła się lekka gorączka. Lekarze nie skonstatowali żadnych poważniejszych obrażeń organizmu i zapewniają, że wypadek nie pociągnie poważniejszych następstw.

Odpowiedzi Administracyi „Ojczyzny“.

WPan Jan Gogulski w Cz. Z dniem 15 maja skończyła się prenumerata. Prosimy o dalszą. — **W Ostrowie powiat Radymno.** Członkowie Kółka rolniczego złożyli na ręce WPana Albina Smoczkiewicza K 6, jako dar na T. S. L. — **WPan Jan Depowski w R.** Z prenumeratą zalega WPan za cały rok 1914. — **WPan Michał Czajkowski w B.** Prenumerata do końca roku będzie kosztować WPana kor. 1. — **WPan Jan Wójcik, syn Jana w M.** Dnia 15 czerwca otrzymaliśmy od WPana kor. 4. — **WPani Jadwiga Kowalska w D.** Prenumeratę ma WPani zapłaconą za rok 1913. Administracya „Wieńca i Pszczółki“ znajduje się w Bielsku. — **JWPan Józef Śliwiński w K.** Dnia 24. czerwca otrzymaliśmy od JWPana kor. 5. Prenumerata zatem wyrównana za trzy kwartały b. r. — **WPan M. M. w B.** Dnia 24. czerwca otrzymaliśmy od WPana kor. 5. — **WPan A. Helnarski w B.** Dnia 26. czerwca otrzymaliśmy od WPana kor. 2·50.